TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

21 - 27 grudnia 2021 r. ■ nr 51 (826) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

strona 24

Wigilia w Klubie „Senior+" w Szczekarkowie

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Kule świstały przy wsi

Jedna trafiła w dom starszej pani. Wystrzelona z broni myśliwskiej

- Usłyszałam huk, aż podskoczyłam z wersalką, w sieni zobaczyłam na podłodze coś żółtego. To była kula - mówi mieszkanka gminy Ostrówek.

STR. 8

Fot.Marcin Kasyk

W drzwi domu trafił pocisk wystrzelony z broni myśliwskiej.

Pierniczki burmistrza Paśnika, pierogi Gruszczyka, śledzie wójt Smoleń, rybka od Adamczyka

STRONA R9-R16

Co tam władza uwarzyła na święta?

Eliza Smoleń, wójt gm. Uścimów
ŚLEDZIE Po WŁOSKU

Krzysztof Paśnik
ŚWIĄTECZNE PIERNIKI

Roman Adamczyk, przewodniczący rady Gminy Michowa RYBA PO GRECKU Z ANANASEM

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk z małżonką polecają PIEROGI Z MAKIEM

Lubartowianie o świętach

Choinka żywa czy sztuczna?
Teresa: Żywa

s. 2

Święta w domu czy w gościach?
Małgorzata: W domu

s. 6

Co na wigilijnym stole?
Katarzyna: Bigos, uszka z barszczem

s. 6

Z histoii: Jak w Lubartowie próbowano ustalić prawdy wiary

STRONA 14

Bloki przy ul. Lipowej w miejscu sadu parafii św. Anny

STRONA 19

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Podwyżki:

KAROL ŁUGOWSKI
burmistrz Kamionki
17 523 zł

STRONA 20

KRZYSZTOF KOPYŚĆ
wójt gminy Lubartów
19470 zł

STRONA 21

N 3333
ISSN 2392-2184
51
9 772392 218103

Ubezpieczenia rolne
Dbamy o Twoje gospodarstwo

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl
Placówka Partnerska
GENERALI | Proama
Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

Wesołych Świąt!

W tym wyjątkowym czasie życzymy zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia. Niech te chwile spędzone w gronie najbliższych napełnią serca radością i spokojem. Szczęśliwego Nowego Roku.

Krzysztof Paśnik
Burmistrz Miasta Lubartów

Grzegorz Gregorowicz
Przewodniczący Rady *Miasta Lubartów*

Lubartów

eprasa.pl 87b158437d

S T O P K A

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
tel. 691 782 434

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

21 GRUDNIA

godz. 8.00-17.00, Wandzin (2).

godz. 8.00-10.00, Majdan Kozłowiecki (3).

godz. 8.00-14.00, Majdan Kozłowiecki (1).

? NASZA SONDA

Choinka żywa czy sztuczna?

Marek Jedynak

Fot. Marek Jedynak

Każdego roku wybieram żywą choinkę. To dla mnie symbol tradycji, a poza tym mamy taką możliwość w domu, żeby postawić choinkę w miejscu bez kaloryfera. Liczy się także zapach. Warto mieć żywe drzewko, bo jest przyjemnie. Mój mąż obiecuje zawsze, że będzie odkurzał (śmiech)

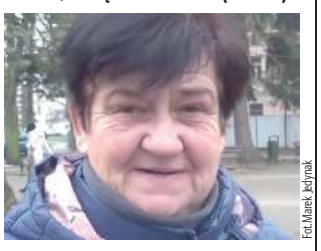
Fot. Marek Jedynak

TERESA:
Wybieram w tym roku żywą choinkę na Święta Bożego Narodzenia, bo jest to dla mnie zapach, świeżość i takie drzewko lepiej oddaje klimat świąt. W poprzednich latach, w moim przypadku wybór padał na sztuczne choinki

WIKTORIA:
Rodzinnie wolimy prawdziwą choinkę, bo towarzyszy jej świąteczny zapach. Kierujemy się jednak tym, że sztuczne drzewko dłużej postoi, więc to je wybieramy. Sztuczna wersja jest także bardziej wygodna w utrzymaniu i to wpływa na decyzję

Zobacz wersję video sondy na lubartow.24wspolnota.pl

Gdzie w Lubartowie są najlepsze żywe choinki?

Prosto z plantacji albo bliżej, w centrum miasta. Jakie świąteczne drzewka możemy wybrać w Lubartowie? Radą służy sprzedawca Mateusz Wójtowicz, który prowadzi handel choinkami pod sklepem Kaufland.

Fot. Marek Jedynak

Choinki w Lubartowie można kupić obok supermarketu Kaufland /Reporter Marek Jedynak

W Jakie iglaki są kupowane u Pana najczęściej?

- Sprzedaż choinek się rozpędza. Najczęściej sprzedaje się jodła kaukaska, jej zaletą jest piękno i wytrzymałość. Świerk za to jest jej zupełnym przeciwieństwem, postoi krótko, ale ma ładny zapach.

W W jakiej cenie można kupić choinki w Lubartowie?

- Ceny z wyższej półki zaczynają się od 120 zł, im wyższa choinka tym wyższy koszt. Świerk mieści się w granicach od 80 zł do 100 zł maksymalnie. Najważniejsza dla klientów jest wysokość choinki, najczęściej to 1,80 m do 2 metrów.

W Choinkę można kupić również na plantacji. Takich jest sporo w okolicach Lasów Kozłowieckich.

- Przyjeżdżają klienci i rezerwują choinki, przyjadą po nie nawet w Wigilię. Wtedy drzewko dłużej postoi, bo jest świeżo ścięte - mówi jeden z właścicieli plantacji, u którego ładnego świerka można kupić już za 50 zł.

Marek Jedynak

R E K L A M A

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorczyk"
Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucce
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

Lubelska Giełda Samochodowa
www.lubelskagieldasamochodowa.pl
OD 1 PAŹDZIERNIKA 2021 OBNIŻAMY O 50% OPŁATĘ DLA SPRZEDAJĄCYCH SAMOCHODY OSOBOWE.
ZYSK Z BILETÓW PRZEKAŻEMY DLA LUBELSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA
ZAANGAŻUJ SIĘ Z NAMI:
- ODWIEDZAJĄC GIEŁDĘ SAMOCHODOWĄ
Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
- ZBIERAJĄC ZAKRĘTKI I PRZYNOSZĄC DO NASZEGO PUNKTU ZBIÓRKI.

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo 855 28 65
PUP 855 20 02

eprasa.pl 87b158437d

dentim
uśmiech staje się piękny

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się
Nowego Roku
pragniemy złożyć
Naszym Klientom
moc gorących życzeń,
zdrowia, szczęścia,
wszelkiej pomyślności.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy wielu radosnych przeżyć,
spotkań z bliskimi, odpoczynku od trosk i wyzwań życia codziennego,
a Nowy 2022 Rok niech będzie rokiem obfitującym w zdrowie,
pomyślność i sukcesy, oraz spełnienia najskrytszych marzeń.

Przewodniczący Rady Gminy Niedźwiada
Tomasz Wiącek

Wójt Gminy Niedźwiada
Marek Kubik

Świąteczny kiermasz i miejska Wigilia w Lubartowie

Od poniedziałku trwa świąteczny jarmark w Lubartowie. Stoiska handlowe są czynne we wtorek i środę od 10 do 19. Atrakcją dla dzieci jest karuzela wenecka.

Najwięcej atrakcji czeka na odwiedzających jarmark w środę. Od 13 do 15 potrwa wtedy pokaz kulinarny. O 15.30 zostanie rozstrzygnięty konkurs LOK na najpiękniejszą bombkę choinkową. Dzieci będą mogły zapozować do zdjęcia z Mikołajem. O godz. 16 zacznie się miejska Wigilia. Codziennie od godz. 16 będzie można słuchać świątecznego muzykowania.

Marcin Kusyk

Radosnych i spokojnych, pełnych ciepła i nadziei
Świąt Bożego Narodzenia,
wszelkiej pomyślności,
osiągnięcia sukcesów, cierpliwości
i wytrwałości w realizacji planów
w nadchodzącym Roku
życzą

Burmistrz Miasta Kock
/-/ mgr Tomasz Futera

Przewodniczący Rady Miejskiej
/-/ Janusz Bilski

Świąt wypełnionych
radością i miłością, niosących
spokój i odpoczynek.
Nowego Roku spełniającego
wszelkie marzenia, pełnego
optymizmu, wiary, szczęścia
i powodzenia.

Życzą Rada Nadzorcza
Zarząd oraz Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Lubartowie

PAŃSTWOWA SZKOŁA WYŻSZA
IM. PAPIEŻA JANA PAWŁA II W BIAŁEJ PODLASKIEJ

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE
CENTRUM OKULARÓW PROGRESYWNYCH
PORADY OPTYCZNE
609 008 145
GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

eprasa.pl 87b158437d

Na co miasto planuje wydać pieniądze?

Na przebudowę szaletu miasto planuje wydać 450 tys. zł. 9,5 mln zł ma kosztować zakup pojazdów wodorowych dla komunikacji miejskiej i budowę stacji zasilania. W planach jest przebudowa wielu miejskich dróg. Czy radni zaakceptują te propozycje, przekonamy się 23 grudnia na sesji Rady Miasta.

W piątek 23 grudnia radni będą decydować o budżecie na 2022 r. Projekt uchwały budżetowej zakłada dochody miasta w kwocie ponad 99,5 mln zł. Wydatki miałyby wynieść ponad 107,5 mln zł. Planowany deficyt ma wynieść ponad 8 mln zł. Najważniejsze dla mieszkańców są wydatki na inwestycje. W projekcie uchwały planowane są:

Lubartowski zeroemisyjny transport publiczny

- zakup taboru o napędzie wodorowym oraz budowę stacji zasilania wodorem. Kwota na 2022 r. - 9,5 mln zł (pod warunkiem otrzymania dofinansowania)

Budowa chodnika od ul. Bukowej do ul. Wierzbowej

- wykonanie ciągu pieszo - rowerowego o szerokości 4 metrów. Koszt - 80 tys. zł

Budowa drogi bocznej ul. Nowodworskiej

- droga do DAKO - budowa drogi asfaltowej z chodnikiem i ścieżką rowerową, pozyskano środki z Polskiego Ładu - wartość zadania 792,9 tys. zł.

Budowa infrastruktury technicznej Strefy Gospodarczej

- w 2022 r. planowane jest zakończenie opracowania dokumentacji technicznej, wypłata odszkodowań za przejęte grunty, rozpoczęcie realizacji zadania. Pozyskano środki z Polskiego Ładu - w 2022 r. w budżecie miasta zapisano 2,3 mln zł.

Budowa ul. Wschodniej od ul. Piaskowej do ul. Łąkowej

- w 2022 r. planowane jest zakończenie dokumentacji technicznej i wypłata odszkodowań za przejęte grunty, kwota do wydania w 2022 r. - 250 tys. zł

Opracowanie dokumentacji technicznej na budowę dróg

- w 2022 r. przeznacza się na ten cel 310 tys. zł

Przebudowa drogi wewnętrznej - boczna ul. W. Śliwiny

- wykonanie nawierzchni drogi, 92 tys. zł

Przebudowa drogi wewnętrznej na os. 3 Maja - Sióstr Tomasiakównych

- wykonanie nowej nawierzchni, rozbudowa parkingu, wykonanie nawierzchni chodnika przy bloku 3 Maja 24 D. Kwota - 181 tys. zł.

Przebudowa drogi wewnętrznej na os. 3 Maja przy Przedszkolu nr 1

- przebudowa drogi dojazdowej do przedszkola, biblioteki i MOPS. Kwota - ponad 1 mln zł

Przebudowa ul. Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego

- przebudowa nawierzchni dróg, budowa wjazdów i dojść na posesje. Kwota - ponad 2,3 mln zł

Uregulowanie ruchu pieszego od ul. Lipowej do Al. Tysiąclecia

- wydzielenie ścieżek rowerowych i ciągów pieszo - rowerowych. Kwota - 125,4 tys. zł.

Zakup nieruchomości

- zakup gruntów pod inwestycje w obrębie 13 - Łucka - 1 mln zł

Budowa grobów na cmentarzu komunalnym

- budowa 70 grobów i infrastruktury na cmentarzu komunalnym. Kwota - 200 tys.zł

Modernizacja łazienek w SP 1

- wymiana instalacji kanalizacyjnej i elektrycznej, wyburzenie ścian między toaletami, zakup sanitariatów. Kwota - 42 tys. zł

Modernizacja miasteczka ruchu drogowego przy SP 1

- wykonanie nawierzchni, wykonanie oznakowania poziomego i pionowego i systemu kierowania ruchem. Kwota - 200 tys. zł

Wymiana kotła na gazowy w SP 4

- kwota 248 tys. zł

Wymiana instalacji elektrycznej w Przedszkolu nr 2

- 20 tys. zł

Program ograniczenia niskiej emisji

- zarezerwowano 300 tys. zł

Budowa wydzielonego oświetlenia

- uzupełnienie punktów świetlnych przy nowych ulicach, 50 tys. zł

Opracowanie dokumentacji technicznych

- 50 tys. zł

Przebudowa dachu wiaty targowej

- zaprojektowanie i wykonane nowej konstrukcji dachu na targowisku przy ul. Kościuszki. Kwota - 200 tys. zł

Przebudowa szaletu miejskiego

- przebudowa pomieszczeń w hali miejskiej na szalet przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Kwota - 450 tys. zł.

Rozbudowa monitoringu

- 200 tys. zł

Zakup parkometrów

- 100 tys. zł

Budowa placu zabaw oraz siłowni na os. Popieluszki

- planowane wykonanie dokumentacji i robót budowlanych. Kwota - 400 tys. zł

Budowa toru rowerowego z pumptrackiem

- planowane wykonanie dokumentacji techniczne i robót budowlanych. Kwota - 600 tys. zł

Przebudowa boiska trawiastego przy SP 4

- przebudowa m.in. ogrodzenia, linii oświetleniowej, budowa ciągu pieszo - rowerowego. Kwota - 620 tys. zł

Modernizacja trybun na kompleksie Orlik

- zamontowanie trybun przeniesionych z ul. Parkowej. Kwota - 30 tys. zł

Zakup samochodu dostawczego dla MOSiR

- 35 tys. zł

INWESTYCJE WIELOLETNIE Z UDZIAŁEM ŚRODKÓW UE

Budowa kanalizacji deszczowej i przebudowa dróg na os. 3 Maja

- zakończenie dokumentacji projektowej. Kwota - 200 tys. zł z budżetu miasta

Budowa parkingu Par & ride ze stacją ładowania pojazdów elektrycznych

- kwota 100 tys. zł z budżetu miasta

Rozświetlony Lubartów

- budowa oświetlenia ulicznego. Kwota - 771,9 tys. zł (547,2 tys. zł z UE)

Marcin Kusyk

Przeprosiny

Kazimierz Sikora przeprasza Panią Beatę Olejniczek i Pana Sławomira Olejniczek za zdarzenie z dnia 19 lipca 2021 r popełnione w Lubartowie przy Al. Zwycięstwa.

NEKROLOGI

Marcin Majdański, 33 lata
zm. 12 grudnia
Danuta Małyska, 66 lat
zm. 10 grudnia
Zbigniew Goździk, 69 lat
zm. 12 grudnia
Anna Borzęcka, 87 lat
zm. 11 grudnia
Bożena Baran, 61 lat
zm. 11 grudnia
Zbigniew Góźdź, 69 lat
zm. 12 grudnia
Mirosław Wronowski, 53 lat
zm. 12 grudnia
Leszek Malesa, 71 lat
zm. 12 grudnia

Dla Pani Wiesławy Kucharzyk
Sołtysa Sołectwa Majdan Kozłowiecki

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają:
Wójt, Radni, Sołtysi
oraz Pracownicy Samorządowi
Gminy Lubartów

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
Odpoczynku od codziennych obowiązków,
Miłych spotkań w rodzinnym gronie,
Moc prezentów , zdrowia , radości
i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym
Nowym Roku 2022 oraz udanych zakupów
w naszych sklepach życzy:

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
SPOŁEM LUBARTÓW SP. Z O.O.

Ż Y C Z E N I A

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć Wszystkim Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności, wsparcia i miłości bliskich oraz wiary, że nadejdzie lepszy czas.

Niech Błogosławieństwo Bożego Dzieciątka towarzyszy Państwu przez całe życie, a szczere i najpiękniejsze bożonarodzeniowe życzenia spełniają się w każdym momencie.

Życzymy Państwu, aby Nowy 2022 rok spełnił pokładane w nim nadzieje i przyniósł same wolne od trosk i zmartwień dni.

życzą

Przewodniczący Rady Gminy Lubartów
Sławomir Sugier

Wójt Gminy Lubartów
Krzysztof Kopyść

AUTO-REMONT LIPERT
lipert.pl

DZIAŁ MECHANICZNY
ul. Janowska 62,
20-509 Lublin
tel. 81 440 62 77
mechanika@lipert.pl

oferujemy możliwość skorzystania z:
SAMOCHODU ZASTĘPCZEGO

DZIAŁ BLACHARSKO LAKIERNICZY
ul. Janowska 39,
20-509 Lublin
tel. 81 527 90 60
szkody@lipert.pl

Bezgotówkowe rozliczenie szkód komunikacyjnych OC/AC
we wszystkich towarzystwach ubezpieczeniowych

eprasa.pl 87b158437d

Nastał oto czas świąteczny, czas kolędowania,
Boże Dziecię się zrodziło w stajence wśród siana.
Niech radosna ta nowina w sercach naszych gości.
Niech napełnia je dobrocią i darem miłości,
Niech oświeca drogi codziennego życia i czyni je szczęśliwym.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz
Szczęśliwego Nowego 2022 Roku
życzą

Przewodniczący Rady Powiatu
Tomasz Marzęda

Starosta Lubartowski
Ewa Zybała

STAROSTA LUBARTOWSKI informuje o drugim przetargu pisemnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, która położona jest w obrębie geodezyjnym 7 – Kaznów Kolonia, gmina Ostrów Lubelski, oznaczona jest w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 118 o pow. 0,53 ha, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1A/00005636/2.

Przedmiotowa nieruchomość jest przeznaczona do sprzedaży w przetargu pisemnym nieograniczonym. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 180 000,00zł (słownie: sto osiemdziesiąt tysięcy zł 00/100). Sprzedaż nieruchomości nie podlega opodatkowaniu podatkiem VAT.

Pisemne oferty należy składać osobiście w terminie do dnia 26 stycznia 2022 r. do godziny 15:30, w Sekretariacie Starostwa Powiatowego w Lubartowie, przy ul. Słowackiego 8, w zamkniętej kopercie opisanej w następujący sposób „Drugi pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa. Nie otwierać przed dniem 31 stycznia 2022 r." bądź pocztą na wyżej podany adres (z zachowaniem wyżej wskazanego terminu, przy czym decydująca jest data wpływu oferty do Sekretariatu).

Część jawna drugiego przetargu odbędzie się w dniu 31 stycznia 2022 r., o godzinie 12:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie, ul. Słowackiego 8, I piętro, w sali nr 151 (sala posiedzeń Rady Powiatu).

Wadium wniesione w pieniądzu wynosi 18 000,00 zł (słownie: osiemnaście tysięcy zł 00/100).

W przetargu mogą wziąć udział osoby, które wpłacą wyżej wymienione wadium, nie później niż do dnia 26 stycznia 2022 r., na konto Starostwa Powiatowego w Lubartowie Nr 49 8707 0006 0021 2063 2000 0002, prowadzone w Banku Spółdzielczym w Lubartowie. Za termin jego wniesienia uważa się dzień wpływu wadium na wskazane wyżej konto. Ogłoszenie Starosty Lubartowskiego o drugim przetargu pisemnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa podlega publikacji na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Lubartowie www.powiatlubartowski.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie, tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Lubartowie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zamieszcza się w prasie o zasięgu obejmującym co najmniej powiat lubartowski.

Szczegółowych informacji dotyczących przedmiotowego przetargu można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie, ul. Słowackiego 8, w Referacie ds. Gospodarki Nieruchomościami, od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy tut. Starostwa lub pod nr telefonu (81) 855 24 67.

STAROSTA LUBARTOWSI
EWA ZYBAŁA

Lepsze drogi pod choinkę

Na zbliżające się święta Zarząd Dróg Powiatowych w Lubartowie, nadzorowany osobiście przez starostę **Ewę Zybałę**, przygotował kilka prezentów. Pod koniec tygodnia dyrektor **Grzegorz Jaworski** w asyście samorządowców (w tym, wójta **Mariusza Grobla** z gminy Jeziorzany, a także wójta **Dawida Tarnowskiego** z gminy Firlej) wykonawców oraz pracowników ZDP odebrał remonty czterech odcinków dróg należących do powiatu:

- drogi powiatowej numer 1435 L Blizocin Jeziorzany,
- drogi powiatowej numer 1508 L Wólka Rozwadowska,
- drogi powiatowej numer 1509 l Nowy Antonin,
- drogi powiatowej numer 1508 L Nowy Antonin – Rzym.

Zarówno starosta Ewa Zybała i dyrektor Grzegorz Jaworski zapowiadają, że to jeszcze nie koniec dobrych informacji o realizacji inwestycji drogowych, na terenie naszego powiatu, w kończącym się 2020 roku.

eprasa.pl 87b158437d

Rozmowa z Grzegorzem Jadwiżukiem, przewodniczącym Związku Zawodowego Górników w Bogdance

Nam nikt nie dosypie - mówią górnicy z Bogdanki

Nie doszło do skutku spotkanie związkowców z Bogdanki z wicepremierem Sasinem. Trwa za to maraton rozmów z zarządem kopalni. Negocjacje odbyły się dwa razy w listopadzie, a ostatnio we czwartek, w piątek i planowane były na poniedziałek, kiedy to wydanie „Wspólnoty" było już w drukarni.

Fot.Kamil Kulig

Grzegorz Jadwiżuk przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdance

8597 zł brutto

- to średnie wynagrodzenie w LW Bogdanka, na które poza pensją składają się dodatkowe nagrody: Barbórka, czternastka, premie, jubileusze, odprawy emerytalne. Średnia nie uwzględnia wynagrodzenia zarządu LWB.

Jacek Sasin
Wicepremier (wtpowiedź z 2019 r.)
Polski węgiel i górnictwo mają przyszłość. My tu, na Lubelszczyźnie, pokażemy, że górnictwo w Polsce będzie się rozwijać

Zarząd LWB w odpowiedzi związkom:
„realizacja tak wysokich postulatów wraz ze wzrostem innych kosztów prowadzenia działalności górniczej stanowiłaby zagrożenie dla stabilności spółki, nawet uwzględniając rekordowe wydobycie 2021 roku".

Zarząd przypomniał o niskiej dostępności kredytów bankowych, o odwrocie banków od finansowania podmiotów górniczych, a więc o konieczności zaoszczędzenie przez kopalnię pieniędzy na działalność bieżącą i inwestycje.

Przypomnijmy. Z końcem listopada związki zażądały: indeksacji wynagrodzeń za br. do współczynnika inflacji, ustalenia przejrzystych i jasnych kryteriów podziału premii produkcyjnej za ten rok, wzrostu średniej przeciętnej miesięcznej pensji o 15 procent do kwoty 10 100 zł i podniesienia wartości posiłku regeneracyjnego do 1 proc. najniższego krajowego wynagrodzenia z możliwością realizacji w różnych placówkach handlowych.

W odpowiedzi szefostwo spółki podało, że kosztowałoby to LWB prawie 150 mln zł i porównało kwotę z zyskiem spółki wypracowanym przez trzy kwartały br., który wyniósł 164 mln. Najwięcej, bo 96,4 mln zł, wyłożyłaby kopalnia na wzrost wynagrodzeń do 10,1 tys. zł.

W ub. Tygodniu związkowcy – zgodnie z zapowiedzią – pojechali też na rozmowy do wicepremiera Sasina. Byli w Warszawie 14 grudnia.

W Jesteście zawiedzeni tym, że wicepremier „uciekł" przed wami i nie pojawił się na wyznaczonym w Warszawie spotkaniu dotyczącym przyszłości Bogdanki?
Nie spodziewaliśmy się takiego rozwoju sytuacji. Liczyliśmy, że porozmawiamy na tematy, które były i są dla nas bardzo ważne. Pojechaliśmy do wiceprezesa Rady Ministrów i ministra aktywów państwowych oczekując odpowiedzi na choć część przygotowanych przez nas pytań, bo zdajemy sobie sprawę, że na wszystkie zabrakłoby czasu. Przyjął nas dyrektor kancelarii wicepremiera, przez chwilę obecny był minister Małecki (sekretarz stanu w MAP – przyp. red.)
My chcieliśmy, przede wszystkim, usłyszeć od wicepremiera Jacka Sasina jaka jest przyszłość właścicielska naszej kopalni? W tej chwili 66 procent akcji posiada Enea, a przecież każda spółka energetyczna dąży lub będzie dążyć do pozbycia się tzw. brudnych aktywów. Chodzi o aktywa węglowe, które uniemożliwiają jej dalszy rozwój ze względu na trudność pozyskania kredytów na inwestycje. Chcąc się rozwijać, również Enea będzie, prawdopodobnie, chciała się tych aktywów pozbywać. Zatem pytamy kto i w jaki sposób przejmie akcje Bogdanki od Enei? Czy to będzie skarb państwa?
Ponieważ nie uzyskaliśmy odpowiedzi, za pośrednictwem dyrektora, zaproponowaliśmy wicepremierowi następne spotkanie. Na naszym terenie. W momencie, gdy będzie odwiedzał swój okręg wyborczy. Jeśli się nic nie wydarzy, nasze pytania mogą poczekać. Muszą być jednak zadane, bo przecież chodzi o największego w regionie pracodawcę.

W Co pozostaje kością niezgody podczas kolejnych rund rozmów strony społecznej z pracodawcą?
Oczywiście, suma ogólna, którą zarząd uznał za nierealną i zakomunikował, że zagrażałoby to stabilności firmy.

W Co Wy na to?
Chcemy i jesteśmy gotowi negocjować, przy czym poza pewien wyraźnie ustalony próg się nie cofniemy. Jesteśmy elastyczni, ale my również nie możemy się zgodzić na nierealne propozycje.

W A takie padają ze strony szefostwa kopalni?
Na tym etapie powiedzieć mogę tyle, że idziemy w dobrym kierunku i jeszcze nam trochę brakuje do tego, by się dogadać.

W A jakie stanowisko komunikuje związkom w tej sprawie załoga?
Żebyśmy nie ustępowali ani na krok.

W Negocjują także inni, np. Polska Grupa Górnicza, mimo widma bankructwa, licząc na pomoc publiczną...
Nam nikt nie dosypie. My sięgamy tylko po pieniądze wypracowane w naszej spółce.

Jolanta Chwałczyk

? NASZA SONDA

Jakie potrawy będą na Twoim wigilijnym stole?

Marek Jedynak

Fot.Marek Jedynak

KATARZYNA DOBOSZ:
- Na pewno będzie bigos. Myślę też, że na stole znajdą się uszka z barszczem czerwonym, makaron z serem. Dań odbiegających od polskiej tradycji w Wigilię nie będzie, bo spędzamy ją w starszym, rodzinnym gronie. Karp będzie również na moim stole, a tradycja w tym przypadku wiąże się z dobrym smakiem.

Fot.Marek Jedynak

MIECZYSŁAW BAZYLUK:
- Przeważnie jest to dwanaście potraw. Obecne na stole są między innymi karp i barszcz czerwony z uszkami. Wspomnę również, że podczas Wigilii są także pierogi z kapustą i grzybami oraz śledzie. Bardzo lubię bigos postny z grzybami i z fasolą.

Fot.Marek Jedynak

LECH POLAK:
U mnie będzie to śledź w różnych postaciach. Spośród ryb wybieram także karpia oraz inne ryby smażone i parowane. Ponadto mogę powiedzieć, że barszcz z uszkami z grzybów oraz kompot z suszonych jabłek i gruszek. Naszym zwyczajem jest przestrzeganie kilkunastu istniejących potraw.

Czy lubartowianie wyjeżdżają na Święta Bożego Narodzenia?

Marek Jedynak

Fot.Marek Jedynak

ANETA SAGAN:
- Tegoroczne święta spędzimy u rodziny męża. Można powiedzieć, że lokalnie, czyli tu na miejscu, w Lubartowie. Święta Bożego Narodzenia spędzamy corocznie w podobny sposób, jeżeli chodzi o miejscowość.

Fot.Marek Jedynak

MAŁGORZATA BODZAK:
Tegoroczne Święta Bożego Narodzenia spędzę w domu, ponieważ lubię ciepło w gronie rodzinnym. Cieszę się, kiedy przyjeżdżają do mnie dzieci i mogę z nimi wspólnie porozmawiać. Jednym słowem to po prostu tradycja, a jeżeli chodzi o wyjazdy, to można się gdzieś udać w ferie czy wakacje.

Fot.Marek Jedynak

JERZY TRACZ:
- Czuję odpowiedzialność za siebie i za innych, dlatego święta będę spędzał w domu w obliczu trudnej sytuacji zdrowotnej w kraju. Mogę powiedzieć również, że będę pełnił misję Świętego Mikołaja u zaprzyjaźnionej rodziny. Święta zawsze spędzam w ciepłym rodzinnym gronie.

ZOBACZ WERSJĘ VIDEO SONDY NA LUBARTOW.24WSPOLNOTA.PL

18 litrów krwi ze szkoły

Aż 40 osób oddało krew w akcji w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie 14 grudnia. 22 krwiodawców zrobiło to po raz pierwszy. W sumie oddano około 18 litrów krwi. Patronat nad akcją objęła Ewa Zybała. Inicjatorem akcji krwiodawstwa w RCEZ jest Jarosław Krupka.

R E K L A M A

eprasa.pl 87b158437d

Mieszkańcy gminy Jeziorzany mogą być dumni ze swojej biblioteki

Biblioteka w Jeziorzanach najlepsza w województwie i dziesiąta w kraju

Biblioteka z Jeziorzan została nagrodzona prestiżowym wyróżnieniem. - Postaramy się wprowadzić w życie jeszcze więcej dobrych pomysłów - zapewnia dyrektor Małgorzata Szabelska.

Fot. GBP w Jeziorzanach

- To nie jest praca na osiem godzin, ona zajmuje nam umysł na 24 godziny. Ale daje też satysfakcję. Dzięki tej nagrodzie czujemy się wyróżnione, ale twardo stąpamy po ziemi. Postaramy się wprowadzić w życie jeszcze więcej dobrych pomysłów - podkreśla Małgorzata Szabelska, dyrektor GBP w Jeziorzanach

Docenienie

Tytuł najlepszej biblioteki w całym województwie lubelskim i dziesiąte miejsce w rankingu obejmującym wszystkie biblioteki w kraju - to wyróżnienie dla GBP w Jeziorzanach. 3 grudnia dyrektor jednostki - Małgorzata Szabelska - odebrała w Teatrze Polskim w Warszawie wyróżnienie przyznane przez Instytut Książki i „Rzeczpospolitą". - Otrzymałam zaproszenie na galę finałową rankingu. Na początku zlekceważyłam tego maila. Pomyślałam, że zapraszają przedstawicieli wszystkich bibliotek z rankingu. Zadzwonili jednak do nas z Instytutu Książki i „Rzeczpospolitej" z pytaniem, czy będziemy na gali. Organizatorzy wyprowadzili mnie z błędu. Powiedzieli, że nie zapraszają wszystkich bibliotek, tylko te nagrodzone - przyznaje Małgorzata Szabelska, dyrektor GBP w Jeziorzanach. - Jesteśmy mile zaskoczeni. To docenienie naszej pracy - dodaje.

Poniedziałkowe burze mózgów

Biblioteka w Jeziorzanach od 2019 roku może pochwalić się piękną siedzibą. Dzięki unijnemu dofinansowaniu wprowadziła się do odnowionego budynku po dawnej szkole podstawowej, usytuowanej przy ul. Kościelnej. Są tam przestronna sala wypożyczeń, czytelnia, kącik dziecięcy w formie wyspy, gdzie znajdują się wygodne fotele, huśtawka czy telewizor. Jest sala komputerowa, tam też są księgozbiory podręczne i regionalia. Obok mała sala spotkań, gdzie można zorganizować np. warsztaty. Jest też duża sala widowiskowa, mogąca spokojnie pomieścić kilkudziesięciu widzów ze sceną na podwyższeniu. Do tego wyposażona kuchnia, przestronny hol i komfortowe zaplecze sanitarne.

Wystrój wnętrz zachwyca, księgozbiór też zachęca do odwiedzenia biblioteki - tylko w ub.r. zakupiono 1,4 tys. nowości. Pracownicy starają się animować mieszkańców - dzieciaki biorą udział w warsztatach, wydarzeniach i konkursach, a dorośli spotykają się m.in. w ramach Pracowni Dobrych Pomysłów. Spotkania z autorami książek, imprezy kulturalne, kiermasze rękodzieła - to też jest w ofercie biblioteki w Jeziorzanach. - Współpracujemy z wieloma organizacjami pozarządowymi, stowarzyszeniami, kołami gospodyń wiejskich. Na okrągło mamy burze mózgów, co zrobić, by w tym trudnym czasie pandemicznym dotrzeć do naszych odbiorców. Takie narady z moimi współpracowniczkami: animatorką kultury Agnieszką Fabiańską i bibliotekarką Danutą Zdunek, organizujemy co poniedziałek. To daje rezultaty - wyjaśnia szefowa biblioteki. - To nie jest praca na osiem godzin, ona zajmuje nam umysł na 24 godziny. Ale daje też satysfakcję. Dzięki tej nagrodzie czujemy się wyróżnione, ale twardo stąpamy po ziemi. Postaramy się wprowadzić w życie jeszcze więcej dobrych pomysłów - podkreśla Małgorzata Szabelska.

Jak powstał ranking?

To już 11 takie zestawienie. Twórcy rankingu wysłali ankiety do wszystkich gmin wiejskich i miejsko-wiejskich oraz miast. Przy ocenie brane pod uwagę były m.in. powierzchnia biblioteki w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców, średnie zatrudnienie w placówce, liczba godzin otwarcia, wielkość księgozbioru w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców, książki kupione w ciągu dziesięciu lat jako procent całego zbioru i zakupione nowe książki. Punkty przyznano m.in. za dostępne dla czytelników tytuły prasowe w wersji elektronicznej, dostęp do nowych mediów, udogodnienia dla osób niepełnosprawnych. Punkty można było uzyskać za działające przy bibliotece kółka czytelnicze, artystyczne i literackie oraz za aktywność biblioteki w stowarzyszeniach czy uczestnictwo w pracowników na konferencjach, czy seminariach.

Dominik Smagała

Były starosta wbija szpilki niedawnemu podwładnemu

POWIAT LUBARTOWSKI:
- Gdyby to uczeń pierwszej klasy technikum ekonomicznego przedstawił takie tłumaczenie, to być może bym to zrozumiał - kpił podczas sesji ze skarbnika powiatu radny Fryderyk Puła. Tego samego, który przez osiem lat jego rządów, był jego prawą ręką w sprawach finansów Starostwa Powiatowego.

Fryderyk Puła radny RP w Lubartowie
Bezsensowne jest dawanie tak dużej swobody Zarządowi Powiatu, bo to on może rozdysponować te pieniądze poza kontrolą Rady Powiatu

Podczas listopadowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego były starosta z PSL (obecnie w powiecie rządzi PiS) zwrócił uwagę na błąd w projektach uchwał w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej, czyli dokumentu zawierającego m.in. planowane kilkuletnie inwestycje czy zadłużenie powiatu w perspektywie kilku najbliższych lat oraz zmian w aktualnym budżecie powiatu.

Poszło o pieniądze

Chodziło konkretnie o przesunięcie pieniędzy Starostwa Powiatowego do rezerwy budżetowej, która miała wynosić ponad 3 mln zł. Zdaniem Fryderyka Puły projekt uchwały był niezgodny z przepisami. To były starosta, który rządził powiatem w latach 2010-2018, lokalny działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego, obecnie opozycyjny wobec mającego większość w Radzie Powiatu ugrupowania Prawo i Sprawiedliwość.- Ta kwota nie może przekroczyć 1 proc. wydatków budżetu powiatu - przekonywał radny PSL-u. - Tu mamy problem prawny. Pomijam, że już fakt, że bezcelowe jest tworzenie tak dużej rezerwy. Bezsensowne jest dawanie tak dużej swobody Zarządowi Powiatu, bo to on może rozdysponować te pieniądze poza kontrolą Rady Powiatu. Nie możemy pozwalać na takie rzeczy - wyjaśniał swoje stanowisko.

Skarbnik powiatu, który był podwładnym Fryderyka Puły przez cały okres jego rządów w powiecie, tłumaczył się, iż nie zdążył poprawić dokumentu do czasu sesji. Wojciech Serwatko przyznał, że po wprowadzonych przez niego zmianach rezerwa miała wynosić już tylko 1,45 mln zł.

- Ale to nadal kwota niezgodna z przepisami - alarmował Fryderyk Puła.

Uwagi, szpilki i przerwa w obradach

Wojciech Serwatko na uwagi swojego byłego przełożonego odpowiedział wyjaśnieniami i wyliczeniami.

- Regionalna Izba Obrachunkowa (instytucja, która kontroluje m.in. powiaty w zakresie finansów - przyp. red.) bardzo restrykcyjnie podchodzi do pierwszej uchwały w sprawie rocznego budżetu. Natomiast w przeszłości mieliśmy takie sytuacje i mieliśmy tylko informację, by na ten jeden procent uważać - tłumaczył się skarbnik.

- Po tym, co opowiada skarbnik, członkowie Zarządu Powiatu powinni się przynajmniej zarumienić. Przyznaje oficjalnie, że przygotowana uchwała jest niezgodna z prawem - wytykał Fryderyk Puła. - Gdyby to uczeń pierwszej klasy technikum ekonomicznego przedstawił takie tłumaczenie, to być może bym to zrozumiał. A tu nie potrafię tego zrozumieć... - mówił były starosta, w przeszłości dyrektor Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie.

Po uwagach radnego Fryderyka Puły na prośbę starosty Ewy Zybały i skarbnika zarządzono przerwę w sesji.

- Dzień przed sesją podczas posiedzenia komisji wywiązała się dyskusja nad tymi uchwałami, jeszcze tego dnia o godz. 17 zostały wysłane państwu kolejne zmiany w projektach tych uchwał. Nie zostały jednak poprawione objaśnienia do uchwały dotyczącej budżetu. W związku z tym na sesji powstało zamieszanie - oznajmiła Ewa Zybała, po czym zawnioskowała o wycofanie głosowania nad uchwałami o wieloletniej prognozie finansowej i w sprawie zmian w budżecie.

Radni przystali na takie rozwiązanie.

Na kolejnej sesji nadzwyczajnej, zwołanej 24 listopada specjalnie po to, by przyjąć te dwie uchwały, przegłosowano je choć niejednogłośnie.

Dominik Smagała

Dachowanie w Łukówcu. Jedna osoba zabrana do szpitala

Do dachowania doszło w niedzielę 19 grudnia około godz. 17.30. - 20-letni kierowca samochodu renault na prostym odcinków drogi stracił panowanie nad pojazdem i dachował - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Samochodem podróżowały dwie osoby.
Jedna osoba z obrażeniami głowy została zabrana przez zespół ratownictwa medycznego do szpitala. Obrażenia okazały się jednak niegroźne. Kierowca został ukarany mandatem.
W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy JRG Lubartów i OSP Firlej, ZRM, policja.

Marcin Kusyk

Piesek szuka właściciela

Na terenie Czołny już od wielu dni błąka się pies. Jak się okazuje, nie ma gdzie się podziać. Obecnie poszukiwany jest właściciel czworonoga. Więcej informacji można uzyskać pod telefonem: 81 883 40 27 wew. 13.

Dominik Kęsik

eprasa.pl 87b158437d

Kule świstały przy wsi. Jedna trafiła w dom starszej pani. Z broni myśliwskiej

POWIAT LUBARTOWSKI: - Usłyszałam huk, aż podskoczyłam z wersalką. Jak poszłam do sieni po drewno, zobaczyłam na podłodze coś żółtego. To była kula - mówi mieszkanka gminy Ostrówek. W drzwi jej domu trafił pocisk wystrzelony z broni myśliwskiej.

Las, w którym ktoś strzelał 11 listopada, jest stosunkowo blisko domów. Jedna kula trafiła w dom starszej kobiety

Otwór wylotowy po wewnętrznej stronie drzwi

Otwór wlotowy po zewnętrznej stronie drzwi

W drzwi domu starszej kobiety mieszkającej w Luszawie w gminie Ostrówek trafiła kula wystrzelona z myśliwskiego sztucera. Starsza pani mieszka sama w niskim drewnianym domu zbudowanym tuż po wojnie. Obok przez płot jest posesja sąsiadki, która czasem pomaga jej w gospodarstwie. Przy domku starszej pani biegnie droga polna, za nią rozciągają się pola, w oddali rośnie las. I z tego lasu przyszło niebezpieczeństwo. W brązowych drewnianych drzwiach domu starszej pani, na wysokości około półtora metra od ziemi, widać niewielki otwór. Jest na tyle mały, że z odległości dwóch metrów trudno go zauważyć. Za to po wewnętrznej stronie drzwi wyrwany jest spory kawałek drewna - to otwór wylotowy. Częściowo jest zabezpieczony pianką, żeby wiatr nie dokuczał właścicielce domu. Zgodziła się opowiedzieć Wspólnocie o zdarzeniu, ale woli nie podawać nazwiska.

Strzały z lasuBył 11 listopada około godz. 16

- Siedziałam w pokoju na wersalce. Nagle usłyszałam wielki huk, taki, że aż podskoczyłam z wersalką. Wyjrzałam na dwór, niczego nie zauważyłam. Dopiero później, jak poszłam do sieni po drewno, zobaczyłam na podłodze coś żółtego podłużnego. To była ta kula, która trafiła w drzwi. Podniosłam ją, zawinęłam w gazetę. Poszłam do sąsiadki, stwierdziłyśmy, że już jest późno, dopiero na drugi dzień rano zadzwoniła na policję. Po jakichś 20 minutach przyjechała policja z Kocka - relacjonuje starsza kobieta.

Zobaczyłam na podłodze coś żółtego podłużnego. To była ta kula, która trafiła w drzwi

Opiekująca się nią sąsiadka też słyszała huk, ale nie wiedziała, co to było. - Pani przyszła do mnie, pokazała kulę. Wezwałam policję. Policjanci stwierdzili, że to jest kula z długiej broni. Pani trochę się uspokoiła, bo najpierw myślała, że specjalnie ktoś przyszedł ją nastraszyć - mówi kobieta. Kilka lat temu doszło już do niebezpiecznej sytuacji, kiedy jacyś obcy ludzie przyszli na posesję starszej pani, rzekomo chcąc coś sprzedać. Sąsiadka wypłoszyła ich. Myśliwy, z którym rozmawialiśmy, ocenia, że strzał padł z odległości około 250 metrów. W odległości około 300 metrów od zabudowań jest las. Między domami a linią drzew są pola. - Ten, kto strzelał, musiał strzelać z pola. Kula trafiła w drzwi pod kątem, może to był rykoszet - zastanawia się myśliwy. Dopuszcza możliwość, że strzelano z samochodu. - To jest zabronione! - podkreśla. Około 150 metrów od domu, w który trafiła kula, mieszka sąsiad, który także słyszał strzały. - Dawałem kiszonkę zwierzętom. Pierwszy strzał był tak głośny, że się przestraszyłem. Aż mi taczka z kiszonką wypadła z rąk. Po jakichś dziesięciu minutach słyszałem drugi strzał, ale już przytłumiony, w lesie. Drogą nikt nie jechał ani nie szedł, dopiero później na skraju lasu widziałem światła samochodu. Najpierw nie wiedziałem, co się stało, dopiero na drugi dzień znajomi mi powiedzieli: słyszałeś, do sąsiadki strzelali - relacjonuje. - Są tu chłopaki, którzy polują, mają broń - dodaje. Zdarzenie stało się tematem plotek w gminie. - Ludzie mówili, że w Żurawińcu strzelali do osoby o tym samym nazwisku. Dopiero wytłumaczyłam, że to chodzi o sąsiadkę - mówi kobieta mieszkająca obok ostrzelanego domu.

Prokuratura: narażenie na utratę życia

Kto strzelał? Myśliwy czy kłusownik? A może jedno i drugie: myśliwy na nielegalnym, nigdzie niezgłoszonym polowaniu.- Mało prawdopodobne, żeby to był kłusownik. Po wielkości dziury w drzwiach można rozpoznać, że to był pocisk ze sztucera. Kłusownicy nie używają broni myśliwskiej, najczęściej mają karabiny z czasów wojny, strzelają amunicją wojskową. Amunicja myśliwska jest tak skonstruowana, żeby jak najszybciej zadać śmierć zwierzynie. Dlatego otwór wlotowy jest mniejszy, ale wylotowy duży - twierdzi myśliwy, z którym rozmawialiśmy. Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. - Został zabezpieczony pocisk z broni myśliwskiej. Policja zabezpieczyła broń od jednego z myśliwych. Jest kwestia dopasowania pocisku do broni pobranej do ekspertyzy. Jest to broń posiadana legalnie. Wszystko wskazuje na to, że w tym dniu nie było zgłoszone żadne polowanie.

Prokurator Krzysztof Maryńczak Został zabezpieczony pocisk z broni myśliwskiej

Postępowanie jest prowadzone w kierunku bezpośredniego narażenia na utratę życia i zdrowia. Grozi za to do trzech lat pozbawienia wolności - informuje prokurator Krzysztof Maryńczak. Mirosław Sołtys, prezes Koła Łowieckiego Knieja, które obejmuje swoim zasięgiem gminę Ostrówek, potwierdza słowa prokuratora. - Z tego, co mi wiadomo, nikt z naszych myśliwych nie był w tym dniu zapisany na polowanie w tym rejonie. Wiem, że jednemu z myśliwych zabezpieczono broń do ekspertyzy, ale postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciw komuś - powiedział Wspólnocie.

Marcin Kusyk

Chciał ocalić pieniądze, a stracił 50 tysięcy!

Ponad 50 tysięcy złotych stracił 46-latek z gminy Milanów. Zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta i przekonał pokrzywdzonego, że jego pieniądze są zagrożone. Mężczyzna podał „funkcjonariuszowi" login i hasło do bankowości elektronicznej.

Na parczewską policję 46-latek zgłosił się w środę. - Zadzwonił do niego mężczyzna padający się za policjanta z Wydziału Śledczego. Oszust przekonał 46-latka, że jego pieniądze są zagrożone i prowadzona jest akcja policyjna w celu zabezpieczenia oszczędności – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Oszust dla uwiarygodnienia polecił 46-latkowi zadzwonienie na numer 997. Pokrzywdzony, nie rozłączając się z rozmówcą, wybrał wspomniany numer.

Dalej rozmawiał jednak z oszustami. Po chwili oczekiwania na linii dostał potwierdzenie, że wskazany przez niego „policjant" jest na „służbie". 46-latek został „przełączony" do „policjanta kierującego działaniami".

Usłyszał, że jak najszybciej powinien „zabezpieczyć" pieniądze na swoim koncie. - Mężczyzna postępował zgodnie z wydawanymi poleceniami. W trakcie ponaddwugodzinnej rozmowy podał fałszywemu policjantowi login i hasło do bankowości elektronicznej.

Ostatnią rzeczą, jaką miał zrobić po zakończonej rozmowie to wyłączyć telefon i do następnego poranka nie wchodzić, ani nie logować się na konto bankowe. Tak też zrobił – informuje Semeniuk.

Nazajutrz, po przebudzeniu, 46-latek włączył telefon. Zadzwoniła do niego pracownica banku w celu potwierdzenia wykonywanych transakcji. Wtedy mieszkaniec gm. Milanów dowiedział się, że został oszukany i stracił ponad 50 tysięcy złotych. Zgłosił sprawę na policję.

Policjanci apelują o zachowanie ostrożności, rozsądek i ograniczone zaufanie do rozmówców. - Pamiętajmy, że ani pracownik banku, a tym bardziej policjant nigdy nie prosi o podanie loginu i hasła do Twojego konta – przypomina funkcjonariuszka.

GR

eprasa.pl 87b158437d

W Zakładach Mięsnych Łuków zginął 57-latek. Poturbował go byk

ŁUKÓW Przeprowadzany z klatki byk przygniótł mężczyznę do klatki, a potem ugodził go rogami. Ciężko ranny pracownik zmarł mimo długiej reanimacji.

Tragedia wydarzyła się we wtorek 14 grudnia w Zakładach Mięsnych w Łukowie. 57-letni mieszkaniec gminy Stanin pracował przy wyładunku transportu bydła. W pewnej chwili jeden z byków stał się agresywny, zaatakował mężczyznę i dźgał go rogami. Na miejsce wezwano pogotowie. Przewieziono rannego do szpitala. Niestety, nie udało się uratować życia 57-latka.

Śledztwo prokuratury

Na miejsce przyjechała policja, prokurator i inspektor pracy.

Prokuratura Rejonowa w Łukowie z urzędu wszczęła śledztwo, podczas którego zbada okoliczności i przebieg wypadku. Postępowanie prowadzone jest w dwóch kierunkach: narażenia pracownika na utratę życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez naruszenie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz nieumyślnego spowodowania śmierci. Została przeprowadzona sekcja zwłok zmarłego mężczyzny. Nie ma jeszcze jej wyników.

- Prokuratura będzie sprawdzać, czy doszło do naruszenia zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, czego skutkiem było to zdarzenie - informuje Adam Makosz, zastępca Prokuratora Rejonowego w Łukowie.

Zarząd Zakładów Mięsnych w Łukowie wydał oświadczenie, w którym informuje, że powołane do tego instytucje i organy prowadzą postępowania wyjaśniające oraz odmawia przedstawienia szczegółowych okoliczności związanych z przebiegiem wypadku

Firma wytyka internautom, że większość komentarzy na forach jest nieprawdziwych i może godzić w jej dobre imię

PIP na miejscu

Państwowa Inspekcja Pracy także zajmuje się tą sprawą.

- Niezwłocznie po otrzymaniu przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie zgłoszenia o wypadku śmiertelnym w Zakładach Mięsnych w Łukowie, inspektor pracy z Oddziału w Białej Podlaskiej udał się na miejsce wypadku i rozpoczął kontrolę dotyczącą badania okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy – mówi Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

- Ze wstępnych ustaleń inspektora pracy wynika, że do wypadku doszło w magazynie żywych zwierząt. Przeprowadzany z klatki byk przygniótł poszkodowanego mężczyznę do klatki, a następnie ugodził go rogami. W wyniku doznanych obrażeń poszkodowany zmarł - informuje Fałek-Kurzyna.

Szczegółowa kontrola

Inspektor pracy przeprowadził oględziny miejsca zdarzenia. W czasie kontroli bada warunki wykonywania pracy i inne okoliczności, które mogły mieć wpływ na powstanie wypadku. Przesłucha świadków. Będzie zbierał np.: dokumentację budynków, maszyn i urządzeń, dokumentację procedur i instrukcji procesów pracy; dokumentację związaną z przygotowaniem do pracy osób biorących udział w badanym zdarzeniu. Inspektor ustali, czy w Zakładach Mięsnych miały miejsce zdarzenia w podobnych lub tych samych okolicznościach, albo z podobnych lub tych samych przyczyn, co badane. Sprawdzi, czy określono wówczas właściwe przyczyny i wskazano środki profilaktyczne oraz czy zastosowano w praktyce wskazane środki profilaktyczne.

- Z uwagi na fakt, że kontrola nie została jeszcze zakończona, szczegółowe informacje o ustaleniach dokonanych podczas kontroli i ewentualnych środkach prawnych skierowanych przez inspektora pracy, zostaną udostępnione po zakończeniu postępowania kontrolnego – wyjaśnia Katarzyna Fałek-Kurzyna.

Oświadczenie Zarządu ZM Łuków

Zarząd Zakładów Mięsnych w Łukowie wydał oświadczenie, w którym informuje, że powołane do tego instytucje i organy prowadzą postępowania wyjaśniające oraz odmawia przedstawienia szczegółowych okoliczności związanych z przebiegiem wypadku.

Do wypadku doszło w magazynie żywych zwierząt

- Ponadto zwracamy się z gorącym apelem o powściągliwość w wygłaszanych na portalach społecznościach, w Internecie i w innych formach komunikacji komentarzach dotyczących przebiegu tego nieszczęśliwego wypadku, albowiem większość z tych komentarzy jest nieprawdziwa i przede wszystkim może burzyć spokój pogrążonej w żałobie rodziny zmarłego Pracownika Spółki i godzi w dobre imię Spółki – czytamy w oświadczeniu podpisanym przez prezes Aleksandrę Bonusiewicz, prezes Zarządu ZM Łuków i Artura Osiaka, dyrektora handlowego i członka Zarządu.

mo

Straszna śmierć staruszki. „To nie mieści się w głowie”

Była wychłodzona, wygłodzona i miała tak straszne odleżyny, że trudno było odróżnić ciało od pościeli. Po tygodniu zmarła w szpitalu – w tak dramatycznych okolicznościach zakończyła swoje życie 86-latka z gminy Sosnowica. Okoliczni mieszkańcy są w szoku, a śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura.

Zbójno, otoczona lasem, jedna z najładniej położonych miejscowości w gm. Sosnowica, w pobliżu granicy z powiatem włodawskim. Nieopodal znajduje się Poleski Park Narodowy. Dojazd do Zbójna jest jednak trudny, nie ma drogi asfaltowej, a sama wieś jest położona na uboczu. Pierwsze dni listopada wstrząsnęły wioską.

Prokuratura sprawdza, czy rodzina nie zaniedbała opieki nad kobietą

Powinien być to sygnał dla wszystkich, że osoby starsze muszą być odwiedzane, nawet jeśli nie upominają się o pomoc

Tego, co zobaczyli, nigdy nie zapomną

86-letnia kobieta ze Zbójna do niedawna mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem tego roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama.

– W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszka jednak druga z jej córek. Na początku listopada kobieta zgłosiła się do nas i powiedziała, że nie może się doprosić domowej wizyty lekarskiej dla swojej matki. Drugiego dnia przyszła z identycznym problemem. Powiedziała, że jej mama otrzymała jedynie skierowanie na oddział chirurgii, a zgłaszająca nie była w stanie przetransportować staruszki do szpitala – relacjonuje Anna Krasińska, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS.

– Lekarz ze szpitala prosił, żeby sprawdzić, jaki jest stan pacjentki oraz zweryfikować, czy kwalifikuje się ona do przyjęcia na oddział chirurgii. Nasi pracownicy udali się zatem na miejsce i stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. To, co zobaczyli, zrobiło na nich ogromne wrażenie, długo nie zapomną tego widoku – mówi pani kierownik.

Za późno na ratunek

Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Portale internetowe podawały nawet, powołując się na prokuraturę, że „w ranach rozwinęły się larwy owadów”. Tych ostatnich pracownicy GOPS w Sosnowicy jednak nie zauważyli, ale niezależnie od tego, stan 86-latki był skrajnie ciężki. Starsza pani trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Jeszcze przed śmiercią kobiety, 4 listopada, GOPS, zgłosił sprawę do Prokuratury Rejonowej we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica.

– Zostało wszczęte śledztwo w kierunku znęcania się nad osobą nieporadną ze względu na wiek. Sprawdzamy, czy rodzina nie dopuściła się zaniechania i czy nie zaniedbała opieki nad kobietą – mówi Sławomir Szymański, zastępca prokuratora rejonowego we Włodawie.

Prokuratura przesłuchuje świadków i gromadzi dokumentację. Postępowanie może utrudnić fakt, że nie została przeprowadzona sekcja zwłok 86-latki.

– Informacja o zgonie tej kobiety dotarła do nas zbyt późno, dopiero po dwóch tygodniach – tłumaczy Szymański. Na razie nikt nie usłyszał w tej sprawie zarzutów.

„To nie mieści się w głowie”

Kierownik GOPS w Sosnowicy mówi, że rodzina, w której doszło do dramatu, nie była pod opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

– Było to dla nas bardzo duże zaskoczenie. Zimą zawsze jeździmy do samotnych, schorowanych osób, aby sprawdzić, czy mają opał, ale ta rodzina wcześniej nie prosiła nas o pomoc. Nie pobierała żadnych świadczeń z GOPS, dlatego nie była pod naszym nadzorem – tłumaczy pani kierownik i dodaje, że w trakcie swojej 17-letniej pracy w pomocy społecznej, po raz pierwszy spotkała się z tak dramatyczną sytuacją. Zdaniem Krasińskiej nie można powiedzieć, że córka całkowicie zaniedbała 86-letnią matkę, ale po pomoc powinna się zgłosić wcześniej.

Mieszkańcy gminy Sosnowica są zszokowani tym, co się stało.

– To nie mieści się w głowie, takie sytuacje nie powinny się wydarzyć w XXI wieku. Odnoszę wrażenie, że każdy po trochu przyczynił się do tej sytuacji – oceniła anonimowo jedna z osób, z którymi rozmawialiśmy. – Powinien być to sygnał dla wszystkich, że osoby starsze muszą być odwiedzane, nawet jeśli nie upominają się o pomoc – dodaje.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 87b158437d

Od wyroku minęły dwa miesiące. Miejsce skazanego radnego powinna zająć inna osoba

Zbigniew A. został skazany i stracił mandat radnego. Nadal bierze udział w sesjach i głosuje

Radny Rady Powiatu Puławskiego został uznany za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazany prawomocnym wyrokiem. A to oznacza, że stracił mandat. Zbigniew A. tymczasem nadal głosuje podczas sesji. - Czekamy na oficjalne dokumenty - rozkładają ręce urzędnicy. Te nadal krążą między sądami.

Winny usiłowania kradzieży prądu i ukarany za to karą pięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywną w wysokości 10 tys. zł. Tak brzmiał październikowy wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie przeciwko Zbigniewowi A., radnemu Rady Powiatu w Puławach, w przeszłości przewodniczącemu Rady Gminy Janowiec. Informowaliśmy o tym na łamach „Wspólnoty Puławskiej". Wyrok jest prawomocny - była to druga instancja. W maju br. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Zbigniewa A. za winnego kradzieży prądu i wymierzył mu surowszą karę - min. 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Radny się jednak od tego wyroku odwołał, sprawa została rozstrzygnięta w październiku.

Czekają na dokumenty

Artykuły prasowe w sprawie wyroku, którym został ukarany radny Zbigniew A., dotarły do przewodniczącego Rady Powiatu Puławskiego. Ten póki co jednak nie zamierza podejmować działań wobec radnego z gminy Janowiec. - Nie mam żadnego dokumentu, który nakładałby na mnie obowiązek związany z podejmowaniem działań dotyczących tego, czego prasa najprawdopodobniej by ode mnie oczekiwała. Urząd czy organy nie mogą opierać się na domniemaniach. Dostaniemy dokument, to będziemy się nad tym zastanawiali jako Rada Powiatu Puławskiego - zaznacza Janusz Wawerski, przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego.

Podobnie Starostwo Powiatowe w Puławach, którego urzędnicy też czekają na dokumenty. - Nie mamy jeszcze żadnej oficjalnej informacji w tej sprawie. O tym, że radny został skazany prawomocnym wyrokiem przez sąd, dowiadujemy się jak dotąd wyłącznie z doniesień prasowych. Podobnie jak komisarz wyborczy. Gdy komisarz wyborczy dostanie postanowienie sądu, wyda obwieszczenie o wygaszeniu mandatu, będzie ono obowiązywało od daty wydania wyroku - mówi Waldemar Orkiszewski, sekretarz Starostwa Powiatu Puławskiego.

Mandat wygaszony. A Zbigniew A. nadal głosuje

Podobna sytuacja miała miejsce w sąsiednim powiecie - gdy radny Rady Powiatu Opolskiego Marcin P. został skazany prawomocnym wyrokiem za zatajanie w oświadczeniach majątkowym istotnych informacji.

Zbigniew A. tuż po rozprawie w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" zapowiedział, że skorzysta z prawa do zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego w drodze kasacji

Na tym przykładzie można się było przekonać, że mandat radnego jest wygaszany równocześnie z wydaniem przeciwko niemu prawomocnego wyroku, skazującego za umyślne przestępstwo.

- Tym samym, w świetle przepisów Kodeksu wyborczego, wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego – wyjaśniała wówczas „Wspólnocie Opolskiej" Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody lubelskiego.

Tymczasem już po wydaniu prawomocnego wyroku radny Zbigniew A. brał udział w sesjach Rady Powiatu Puławskiego w październiku i listopadzie, oddawał głosy w głosowaniach.

- Jeżeli doniesienia prasowe zostaną potwierdzone oficjalnymi dokumentami, będzie to oznaczało, że od 21 października mandat radnego został wygaszony. W kwestii związanej z głosami oddanymi przez radnego podczas sesji, które odbyły się już po 21 października br., zwrócimy się z prośbą o interpretację do nadzoru prawnego wojewody lubelskiego i ewentualne wskazówki, co z tym zrobić. W kwestii diet najprawdopodobniej wystąpimy do radnego z wnioskiem o zwrot pobranych diet. To bardzo nietypowa sytuacja, nasi prawnicy nad tym intensywnie pracują - dodaje Waldemar Orkiszewski.

Akta krążą między sądami

Jak dowiedzieliśmy się w Delegaturze Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie, prezes Sądu Rejonowego w Puławach jedynie poinformowała tę jednostkę, że akta sprawy wpłynęły do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. A żeby komisarz wyborczy mógł wydać obwieszczenie o wygaszeniu mandatu radnego, musi mieć na biurku odpis prawomocnego wyroku sądu. Niemniej, to jedynie formalność - wiążący jest prawomocny wyrok.

Waldemar Orkiszewski
sekretarz Starostwa Powiatowego w Puławach
O tym, że radny został skazany prawomocnym wyrokiem przez sąd, dowiadujemy się jak dotąd wyłącznie z doniesień prasowych

Janusz Wawerski
przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego
Dostaniemy dokument, to będziemy się nad tym zastanawiali jako Rada Powiatu Puławskiego

Ten zapadł 21 października. Do 18 listopada akta sprawy przebywały w Sądzie Okręgowym w Lublinie.

- Do sądu wpłynął wniosek o uzasadnienie wyroku, sędzia był zobowiązany do sporządzenia pisemnego uzasadnienia. 18 listopada akta sprawy zostały wysłane z powrotem do Sądu Rejonowego w Puławach - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego SO w Lublinie.

Jeszcze w listopadzie akta sprawy wpłynęły do Sądu Apelacyjnego w Lublinie - „w przedmiocie wznowienia postępowania Sądu Rejonowego w Puławach".

Zbigniew A. tuż po rozprawie w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" zapowiedział, że skorzysta z prawa do zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego w drodze kasacji.

Wchodzi następny z listy

W takiej sytuacji, po wygaszeniu mandatu Zbigniewa A., jego miejsce w radzie zajmie następny kandydat z listy wyborczej w jego okręgu, kolejny pod względem liczby zebranych w wyborach głosów. Jeśli oczywiście jest „czysty" w Krajowym Rejestrze Karnym oraz wyrazi chęć wejścia w szeregi Rady Powiatu Puławskiego.

Kolejną osobą z największą liczbą głosów po Zbigniewie A. (543 głosy) był Krzysztof Marzec z Bronowic (531 głosów).

Dominik Smagała

Tragiczny wypadek w miejscowości Młynki. Zginęły dwie młode kobiety

POWIAT PUŁAWSKI:
Dwie młode kobiety zmarły po tym, jak potrącił je samochód w miejscowości Młynki. Policja ustaliła, że kierująca toyotą zatrzymała się na poboczu drogi, by 23-latki na chwilę mogły wysiąść z pojazdu, bo źle się poczuły.

Do wypadku doszło w sobotę (18 grudnia) przed godziną 22 w miejscowości Młynki w powiecie puławskim. Policja ustaliła, że w kierunku Wronowa jechała toyotą 45-latka. Kobieta przewoziła czworo pasażerów. W pewnym momencie, na prośbę dwóch pasażerek, zatrzymała auto na poboczu drogi. Kobiety - obie w wieku 23 lat, miały się źle poczuć i chciały na chwilę wysiąść.

Fot. KWP Lublin

Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka Volkswagena Golfa

- Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka Volkswagena Golfa. Pomimo przeprowadzonej na miejscu reanimacji, życia kobiet nie udało się uratować - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Na miejscu policjanci prowadzili oględziny miejsca wypadku pod nadzorem prokuratora. Zwłoki ofiar wypadku - mieszkanek Puław, zostały zabezpieczone do badań sekcyjnych.

Kierowcy - zarówno 45-latka kierująca toyotą, jak i 23-latek kierujący volkswagenem, byli trzeźwi.

Trwa ustalanie okoliczności i przyczyn wypadku.

Joanna Niećko

Fot. KWP Lublin

Tragiczny wypadek w miejscowości Młynki. Zginęły dwie młode kobiety

eprasa.pl 87b158437d

Potrącenie rowerzysty. Prokuratura umorzyła śledztwo

Prokuratura umorzyła śledztwo ws. potrącenia 11-letniego rowerzysty, do jakiego doszło kilka miesięcy temu w Parczewie. Chłopak był jedynym winowajcą.

fot. Policja Parczew

Volkswagen Jetta poruszał się ulicą Sienkiewicza

Wszystko rozegrało się na początku sierpnia na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Mickiewicza w Parczewie. Było późne popołudnie. 11-latek wyjeżdżał rowerem z drogi podporządkowanej.

– Funkcjonariusze, którzy pracowali na miejscu zdarzenia, ustalili, że chłopak nie ustąpił pierwszeństwa volkswagenowi, który poruszał się ulicą Sienkiewicza. 11-latek wjechał wprost pod koła samochodu osobowego, którym kierował 19-letni mężczyzna – relacjonowała aspirant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Potrącony chłopak z impetem upadł na jezdnię i doznał poważnych obrażeń.

– Po udzieleniu mu pomocy na miejscu przez załogę pogotowia zapadła decyzja o przetransportowanie rannego śmigłowcem do szpitala – dodała Borowik. Policjanci przebadali kierowcę volkswagena alkomatem – był trzeźwy.

Śledztwo ws. wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. W sprawie wypowiadał się biegły z zakresu ruchu drogowego. Niedawno jego opinia wpłynęła do prokuratury, a postępowanie zostało umorzone.

– Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego – powiedział Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Oznacza to, że jedynym winowajcą był rowerzysta. Na szczęście, przeżył wypadek.

Grzegorz Rekiel

Radzyń Podlaski: Policjant drogówki zginął od postrzału w komendzie

Nie żyje 38-letni policjant Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim. Prokuratura ustala, czy to było samobójstwo.

Dramat rozegrał się w niedzielę (19 grudnia) po południu. Sygnał o zdarzeniu dostaliśmy od Czytelnika.

– Potwierdzam, że nie żyje 38-letni funkcjonariusz, który służył w Wydziale Ruchu Drogowego, mieszkaniec pow. radzyńskiego, ale informacji w tej sprawie udziela prokuratura – powiedział nam w poniedziałek aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury, potwierdził, że jednostka prowadzi postępowanie ws. śmierci policjanta.

– Toczy się w kierunku namowy do samobójstwa, ale na tym etapie nie ujawniamy szczegółów. Mogę jedynie powiedzieć, że do zdarzenia doszło po zakończeniu służby, a szczegółowe okoliczności śmierci wyjaśni sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona w środę w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie – zapowiedział Syczyński.

Więcej szczegółów podała Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Wyjaśniła, że policjant prawdopodobnie zginął od postrzału, a do zdarzenia doszło na terenie komendy.

Koledzy policjanta są w szoku. – To ciężka chwila dla naszej komendy. Mówimy o śmierci kolegi, z którym pracowaliśmy, który służył w policji przez 15 lat. Nie jesteśmy dużą komendą i każdy każdego zna, nawet jeżeli nie jeździ z daną osobą na patrole – zauważył Mucha, dodając, że w czasie swojej kilkunastoletniej pracy w policji nie spotkał się z podobną sytuacją.

Za namowę lub pomoc w popełnieniu samobójstwa grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Śmierć 38-letniego policjanta to kolejne dramatyczne zdarzenie dla radzyńskiej jednostki na przestrzeni ostatnich miesięcy. W połowie września w czasie próby zatrzymania dostawczego volkswagena potrącony został jeden z funkcjonariuszy. Doznał poważnych obrażeń, a prokuratura postawiła 34-letniemu kierowcy samochodu zarzut usiłowania zabójstwa.

Grzegorz Rekiel

Janusz Syczyński
szef radzyńskiej prokuratury
Do zdarzenia doszło po zakończeniu służby, a szczegółowe okoliczności śmierci wyjaśni sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona w środę w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie

Wymierzył cios siekierą w głowę swojego brata. Z zazdrości o żonę

Wyrok jest tak łagodny, że Łukasz Z. nawet nie będzie musiał iść do więzienia. 39-letni lublinianin przyłożył siekierą swojemu bratu w głowę, bo zastał go w domu ze swoją żoną. Prokurator zarzucał mu usiłowanie zabójstwa, ale sędziowie byli wyjątkowo łaskawi.

Do zdarzenia doszło 14 grudnia 2019 roku. Łukasz Z. wpadł do mieszkania w budynku przy ul. Garbarskiej w Lublinie, w którym do niedawna mieszkał ze swoją żoną i jej dwójką dzieci. 39-latek w ręku miał siekierę. Gdy wszedł do mieszkania, naprzeciwko niego stanął jego brat. Oskarżony wpadł w furię.

Między mężczyznami doszło do szarpaniny. Łukasz Z. zadał bratu cios siekierą w głowę. Gdy pokrzywdzony zaczął krzyczeć, że został ranny, napastnik odpuścił atak, po czym się oddalił. Szybko wpadł w ręce policjantów. Dla pokrzywdzonego starcie z bratem skończyło się raną głowy. Biegły z zakresu medycyny sądowej nie był w stanie określić, czy rana to efekt uderzenia ostrzem, czy obuchem siekiery. Łukasz Z. został oskarżony przez prokuraturę o usiłowanie zabójstwa.

Wyrok w tej sprawie zapadł w poniedziałek, 13 grudnia. Sąd Okręgowy w Lublinie był wyjątkowo łaskawy. Czyn Łukasza Z. zakwalifikowano jako usiłowanie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Co więcej, umorzono też postępowanie w sprawie znęcania się psychicznego i fizycznego nad żoną Łukasza Z., o co 39-latek jednocześnie był oskarżony w ramach tego procesu.

Na korzyść oskarżonego wpłynął fakt, iż w trakcie procesu brat mu wybaczył i mężczyźni oficjalnie się pogodzili.

Pomimo tego, iż 39-latek w przeszłości był już wielokrotnie karany, sąd wymierzył mu łagodną karę: jednego roku pozbawienia wolności. Na poczet tej kary zakwalifikowano mu dotychczasowy pobyt za kratami w związku z tą sprawą, czyli właśnie rok odsiedziany między grudniem 2019 a grudniem 2020 roku. Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES
Makzymiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

Para prezydencka w Kodniu

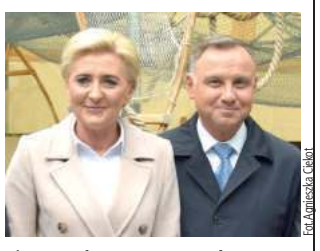

fot. Agnieszka Cieślak

Pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda i prezydent RP Andrzej Duda

Para Prezydencka przyjeżdża 21 grudnia do Kodnia w pow. bialskim, żeby odwiedzić służby graniczne i mieszkańców.

O godz. 14.20 będzie miało miejsce złożenie kwiatów przez prezydenta Andrzeja Dudę i pierwszą damę pod Pomnikiem Niepodległości.

Później, o godz. 14.30, w kodeńskiej bazylice zaplanowano koncert kolęd dla „służb broniących granicy". Wystąpi Roksana Węgiel oraz Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

(McM)

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Mimo ostrzeżeń policji straciła fortunę

63-latka z Lublina chciała zarobić na kryptowalutach. Kobieta już po pierwszym przelewie na kwotę 800 złotych została wezwana do banku i ostrzeżona, że może mieć do czynienia z przestępcami. Jednak po powrocie do domu otrzymała kolejny telefon od rzekomego brokera i pozwoliła wyprowadzić ze swojego konta ponad 100 tysięcy złotych.

Pożar w centrum Lublina

Przy ul. Narutowicza wybuchł pożar. W jednym z mieszkań zapaliła się wersalka. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Auto zapaliło się podczas jazdy

Na jednym ze skrzyżowań zapalił się samochód. Kierująca zauważyła dym wydobywający się z auta. Z pomocą przyszli inni kierowcy - gaśnicami ugasili ogień.

Uderzył w słup

Do szpitala trafiły dwie osoby w wyniku wypadku na Czechowie. Dachował samochód osobowy. Kierowca wpadł w poślizg. W efekcie auto wypadło z drogi, po czym uderzyło w betonowy słup i przewróciło znaki drogowe.

Zderzył się z innym samochodem i latarnią

W Lublinie z powodu nieustąpienia pierwszeństwa, toyota zderzyła się z peugeotem, po czym uderzyła w latarnię uliczną. Kierowca nie miał uprawnień do kierowania pojazdami.

Uderzył w słup

Kierowca stracił panowanie nad swoim samochodem. Potem wjechał na pas zieleni i uderzył w słup trakcji trolejbusowej. Kierowca wysiadł z auta bez obrażeń. Spod maski pojazdu wydobywał się dym.

eprasa.pl 87b158437d

Pomóżmy Kacprowi i Karolinie

Piernikowa Akcja Grudniowa dla Kacperka i jego mamy

Kilka miesięcy temu życie Kacpra i jego mamy przewróciło się do góry nogami. W wypadku stracili tatę i męża... Na domiar złego pani Karolina cierpi na nieuleczalną chorobę.

Nieuleczalna choroba

Karolina Micek cierpi na reumatoidalne zapalenie stawów (RZS), które zdiagnozowano u niej w 2001 roku. Jest to przewlekła choroba zapalna atakująca nie tylko stawy, ale też inne narządy. Jednym z jej objawów jest ból oraz sztywność stawów, obrzęki stawów rąk i stóp, chociaż choroba może też zaatakować inne stawy. Dochodzi do niszczenia chrząstek, kości, ścięgien i wiązadeł, są to zniszczenia nieodwracalne, których efektem jest utrata ruchomości stawów. Nieleczony RZS prowadzi do ciężkiej niesprawności, do uszkodzenia wielu narządów, a zdarza się, że również (w wyniku powikłań, np. zawał serca, udar mózgu) do przedwczesnej śmierci... Tylko szybkie leczenie może zahamować postęp choroby, zapobiec jej powikłaniom i umożliwić normalne funkcjonowanie. Jest to schorzenie nieuleczalne.

Ale to nie wszystko...

Kobieta cierpi też na jaskrę i niedoczynność tarczycy leczy się w poradni onkologicznej, ze względu na obciążenie genem nowotworowym macicy. W związku ze stanem swojego zdrowia jest całkowicie niezdolna do pracy. Na domiar złego trzy miesiące temu w tragicznym wypadku straciła męża - Marcina, dlatego dodatkowo jest też pod opieką psychologa. Karolina jest mamą 7-letniego Kacperka, ucznia pierwszej klasy szkoły podstawowej. Po stracie taty chłopiec zamknął się w sobie, ze względu na przebytą traumę, „zablokował się" w procesie uczenia, przestał czytać, zapomniał, jak się pisze... Od trzech miesięcy również on jest pod opieką pani psycholog i uczęszcza na zajęcia do poradni psychologicznej. Od śmierci taty chłopiec ma stany lękowe - boi się sam spać, zdiagnozowano u niego także zaburzenia integracji sensorycznej (SI). Jednak dzięki terapii chłopiec powoli się otwiera, ale jeszcze długa droga przed nim.

Tragiczna śmierć męża i ojca

Przypomnijmy. Marcin, mąż Karoliny i tata Kacperka, zginął w wypadku, gdy wyjechał quadem oglądać rykowisko jeleni... Akcja poszukiwawcza trwała ponad dobę. Poza strażakami i policją, którzy musieli użyć dronów i samochodów terenowych ze względu na podmokły charakter terenu, brali w niej udział również przyjaciele i znajomi Marcina, również jego żona. - Po przechorowaniu koronawirusa mąż miał powikłania - zaburzenia rytmu serca, uszkodzoną zastawkę. Czekał na zabieg serca, ale ze względu na sytuację pandemiczną, był on przez warszawski szpital ciągle przesuwany. Dziś (13 grudnia - przyp. AG) mijają trzy miesiące, odkąd wyjechał i nie wrócił... - wspomina Karolina. - Wpadł w rów z wodą i w czasie próby wyciągnięcia pojazdu serce mu nie wytrzymało... - dodaje.

Marcin, mąż Karoliny i tata Kacperka, zginął w wypadku, gdy wyjechał quadem oglądać rykowisko jeleni

Fot.ag

Stabilizację finansową rodzinie zapewniał Marcin, który prowadził własną działalność „MOTO-DOKTOR POMORZE". Karolina nie może pracować, obecnie utrzymuje się tylko z renty socjalnej - 1066 zł. A potrzeby są spore. Miesięczny koszt leków na RZS to 400 zł, do tego dochodzą wizyty lekarskie, zazwyczaj prywatne. Poza tym kobieta potrzebuje też kropli do oczu. Ze względu na jaskrę przeszła już 13 operacji, m.in. usunięcie zaćmy, laserowy zabieg udrażniający i zmniejszający ciśnienie wewnątrzgałkowe. - Marcin zawsze pomagał innym i był dla mnie największym wsparciem w zmaganiach z chorobą - wspomina Karolina.

Potrzeby przerastają możliwości rodziny

Karolina i Kacper potrzebują głównie środków na bieżące potrzeby. Ale nie tylko. Został też do spłacenia kredyt, poza tym Marcin sam remontował ich dom, wielu rzeczy nie zdążył dokończyć.

- Do zrobienia została kuchnia, mamy niewykończone pomieszczenia w domu - powiedziała Karolina. - Meble już mam, mąż zdążył je jeszcze kupić, ale marzę o zrobieniu kuchni - dodaje.To jednak nie wszystko. Poprzez wzgląd na swój stan zdrowia, kobieta martwi się też o przyszłość syna. Chciałaby go w jakiś sposób zabezpieczyć na przyszłość. Z pomocą przyszli już lokalni przedsiębiorcy, którzy zaangażowali się w „akcję piernikową".

#pierikowaakcjagrudniowa

Jej pomysłodawczynią jest Anna Pyć, właścicielka firmy Pstrąg-Pustelnia. - Chciałam zrobić jakąś pozytywną akcję, która mogłaby pomóc. A mamy grudzień, więc wpadłam na pomysł z piernikami, które stały się motywem przewodnim akcji - powiedziała pani Ania. - Są pięknie zapakowane, nadają się na prezent. Mogą pełnić więc dwie funkcje - pomagają i cieszą osobę obdarowaną - dodała.

Ogromne wsparcie w organizacji pomocy pani Ania otrzymała, właściciela Agencji Reklamowej CMYK-DRUK. - Pan Krzysztof wydrukował dla nas plakaty, zrobił pudełka na pierniczki, puszki i naklejki... - opowiada pani Ania. Piernikowa akcja grudniowa zorganizowana dla Kacpra i jego mamy potrwa do końca grudnia. Rozpoczęła się od wspólnego dekorowania pierników 4 grudnia w Zajeździe Rybackim w Pustelni. W akcję pomocy Kacperkowi i jego mamie Karolinie włączyło się wielu przedsiębiorców, poza wspomnianymi wyżej Pstrąg -Pustelnia/Zajazdem Rybackim w Pustelni i CMYK-DRUK-iem z Opola Lubelskiego, również restauracja Staroopolska, Cukrownia i Nowa Piwnica Smaku.

Pomaga też opolska policja.

- Zorganizowaliśmy zbiórkę rzeczową i finansową. Z tego, co wiemy, pani Karolina chciałaby dokończyć swoją kuchnię - powiedziała asp.szt. Edyta Żur, oficer prasowy KPP w Opolu Lub. - W związku z tym głównie na tym się skupiamy - dodała. Mąż pani Karoliny sam chętnie i często angażował się w akcje pomocy innym, głównie chorym dzieciom. Wraz z ATV Szejki na początku roku pomagał chorej na SMA Mai, a z Okręgowym Klubem Audi - Adasiowi. Teraz dzięki nam to dobro może wrócić do rodziny Marcina.

Fot.Agnieszka Gołębiowska

#piernikowaakcjagrudniowa W Zajeździe Rybackim w Pustelni zorganizowano zdobienie pierniczków, cały dochód z trwającej aż do końca grudnia akcji, zostanie przekazany Kacperkowi i jego mamie. Pierniki dostać można m.in. w Restauracji Cukrownia, Staroopolska, Nowa Piwnica Smaku za symboliczną kwotę minimum 5 zł wrzuconą do puszki, którą znajdziemy w wybranym lokalu wspierającym akcję

Fot.z archiwum rodzinnego

Jeszcze trzy miesiące temu rodzina była szczęśliwa, radzili sobie z przeciwnościami i chorobami pani Karoliny. Teraz kobieta została z tym sama

Jeśli ktoś chciałby pomóc Kacperkowi i jego mamie, prosimy o kontakt mejlowy: golebiowska@24wspolnota.pl

Jak możemy pomóc?

Poza akcją piernikową, rodzinie pomóc możemy finansowo, wrzucając datki do puszek umieszczonych w sklepach i lokalach gastronomicznych na terenie Opola Lubelskiego, które włączyły się w akcję piernikową. Potrzebne są także materiały potrzebne do wykończenia domu, przede wszystkim kuchni i łazienki, ale też urządzenia kuchenne, które odciążą stawy Karoliny, np. robot kuchenny z miską itp. Poza tym przedmioty codziennego użytku, m.in. pościel, ręczniki...

AG

eprasa.pl 87b158437d

Kostka Rubika w pięć sekund. Rekord świata w Lubartowie

113 zawodników zgłosiło się do międzynarodowych zawodów w układaniu kostki Rubika. W sobotę i niedzielę 18-19 grudnia odbyły się w SP nr 1 w Lubartowie.

W pófinale padł rekord świata w ukadaniu kostki 3x3x3. Wynik Tymona Kolasińskiego (5,09 s)

Zwycięzcy najbardziej tradycyjnej konkurencji, układania kostki 3x3x3:
I miejsce Tymon Kolasiński (średnia 5,98 s),
II miejsce - Łukasz Burliga (średnia - 7,35 s),
III miejsce - Jan Zych (średnia - 8,10 s).
Ze zwycięzcami pozują dyrektor SP nr 1 Danuta Sienkiewicz i burmistrz Krzysztof Paśnik

- Zawody polegają na jak najszybszym ułożeniu kostki Rubika - mówi organizator zawodów Piotr Tokarski. Na wynik zawodnika składa się średnia z pięciu ułożeń kostki.

- Przyjechali zawodnicy z całej Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Niemiec i Izraela. W zawodach bierze udział obecny mistrz świata i były mistrz świata. Są organizowane Mistrzostwa Świata, Europy i Polski. Kostka Rubika jest ciągle popularna, trzeba tylko ją przypominać - mówi Piotr Tokarski.

Marcin Kusyk

Do zawodów zgłosiło się 113 osób

Zawodnicy układali kostkę Rubika na czas

eprasa.pl 87b158437d

W debacie między katolikami i protestantami udział wzięły najtęższe głowy XVI-wiecznej Rzeczypospolitej

Jak w Lubartowie próbowano ustalić prawdy wiary

Kibice wznosili okrzyki i przeszkadzali uczestnikom dyskusji. Jeden drugiemu przypisywał nieuctwo, drwił z tuszy i łysiny rywala, nie szczędzono sobie złośliwości. Na sali obrad zjawiło się mnóstwo świetnie wykształconych ludzi i chwilami było dość zabawnie, ale jednak nawet w Lubartowie nie udało się ostatecznie ustalić, czy Jezus jest równy Bogu Ojcu i czy rzeczywiście chleb i wino realnie zamienia się w Ciało i Krew.

Jedną rzecz w tej historii o teologicznej świetności Lubartowa trzeba mieć cały czas przed oczami, żeby zrozumieć jej nadzwyczajność. W ówczesnej Europie normalną i powszechną metodą rozstrzygania kontrowersji religijnych było toczenie wojen (specjalizowali się w tym Niemcy), nocne rzezie (z najsłynniejszą „nocą św. Bartłomieja" w Paryżu), wzajemne palenie domniemanych heretyków na stosach (tu protestanci, zwłaszcza w Szwajcarii, bywali równie skuteczni, co katolicy), samospalenia (rosyjscy starowierzy w XVII wieku będą częściej wybierać zbiorowe samobójstwa niż przyjęcie zmian w liturgii) i inne tego typu pobożne procedury. Fakt, że w Rzeczypospolitej załatwiano to np. za pomocą dyskusji uczonych w lubartowskim kościele, stanowił o jej wyjątkowości i powinien do dziś być fundamentem naszej dumy narodowej. Otwarte pozostaje pytanie, czy było to rezultatem świadomie wypracowanej intelektualnej postawy tolerancji religijnej, czy też po prostu indyferentyzmu (łagodnego zobojętnienia na sprawy, które przecież nie każdego tak samo dotyczą...), skutek jednak był ewidentny i różny od reszty Europy.

Barwna mapa lubelskiej pobożności

Chętnych do debatowania zaś było wielu. Przede wszystkim bronić swoich pozycji musieli przedstawiciele Kościoła Katolickiego. Rewolucja rozpoczęta ok. 1517 roku przez Marcina Lutra, błyskawicznie zaczęła odbierać katolikom to, do czego przywykli: monopol na nauczanie i definiowanie dobra i zła, ale także wpływy polityczne i pozycję ekonomiczną. Trudności zmobilizowały najprzytomniejszych do wysiłku, którym był Sobór Trydencki, porządkujący życie i dyscyplinę kościelną. Papież zyskał też szturmowe oddziały teologicznych komandosów w postaci zakonu jezuitów, nie tylko ślepo wiernych Rzymowi, ale też doskonale wyedukowanych i zdeterminowanych do działania. Po przeciwnej stronie nie brakowało również sprawnych szermierzy. Charakterystyczną cechą ruchu protestanckiego był nacisk na edukację i tworzenie szkół, niezależnie od tego, w co poszczególne kongregacje dokładnie wierzyły: na samej tylko, bliskiej nam Lubelszczyźnie, oprócz luteranów i kalwinów, byli arianie (tzw. bracia polscy, odrzucający naukę o Trójcy Świętej i mający dość radykalne postulaty społeczne), byli dwubożanie (inaczej dyteiści, którzy nie uznawali oddzielnej osobowości Ducha Świętego) - z wolności duchowej i intelektualnej można było korzystać w zasadzie zupełnie dowolnie, byle nie naruszać praw i spokoju wyznawania innych. A przecież to nie koniec panoramy chrześcijaństwa: byli przecież prawosławni (ponoszący w tym momencie duże straty na rzecz głównie protestantów!), za chwilę dojdzie do katolicko - prawosławnej unii brzeskiej, byli wyznawcy kościoła ormiańskiego...

Debata w Lubartowie była jednym z najciekawszych momentów sporu katolików i protestantów

Protestancka świetność Lewartowa

Na tym tle Lubartów (wtedy Lewartów, od herbu Firlejów Lewart) był fortecą reformacji. Mikołaj Firlej, syn Piotra, pościągał z Holandii i Flandrii swoich prześladowanych tam współwyznawców kalwinów, w większości zręcznych tkaczy i rękodzielników. Stworzył w ten sposób solidne podstawy pod rozwój gospodarczy miasta. Kościół św. Piotra i Pawła oddał protestantom, katolicy musieli w niedzielę i święta dreptać do kaplicy w odległej o kilka kilometrów Łucce. W mieście działały dwie szkoły: kalwińska i ariańska. W pierwszej prym wiedli Ślązak Samuel Wolf oraz Stanisław Pietrzycki, a wśród wykładowców można było spotkać gości z całego kraju. Po śmierci Mikołaja w 1588 roku powstała szkoła ariańska. Jej rektorem był Wojciech z Kalisza, niezły mówca i wybitny jak na polskie stosunki pedagog. Nauczanie w niej trwało pięć lat, nie było skoncentrowane ściśle na sprawach religijnych, etyki uczono tam z Arystotelesa, prawa, ekonomii i retoryki od najlepszych mistrzów renesansu - bez przesady orzec można, że Schola Levartoviana była to jedna z najlepszych szkół w całej Polsce. Nigdy wcześniej ani później miasto nie miało tak dobrej placówki. Zjeżdżali wtedy do niej szlacheccy synowie z całej Litwy, a nawet Inflant. Co ciekawe, w gronie studentów było też wielu katolików.

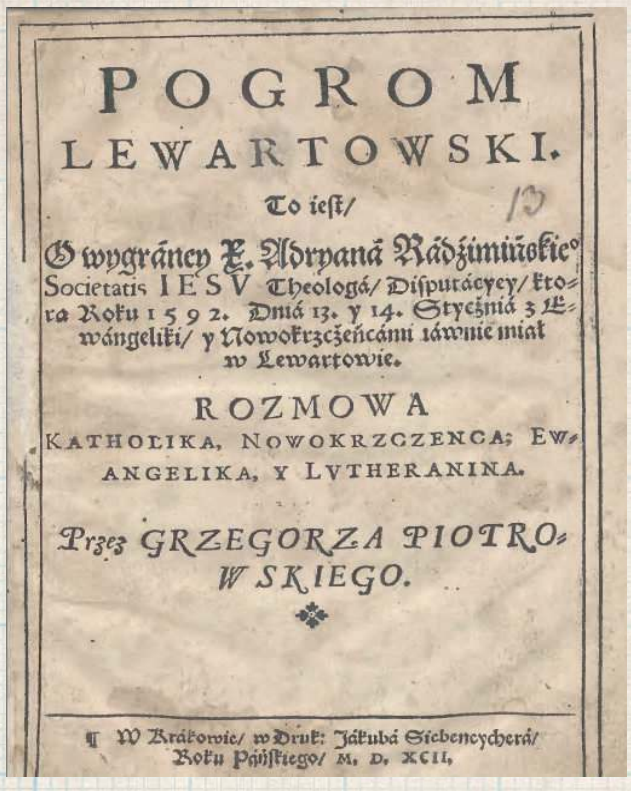
POGROM
LEWARTOWSKI.
To iest/
O wygráney Ꝑ. Adryaná Rádzimińskie
Societatis IESV Theologá/ Disputácyey/ która Roku 1592. Dniá 13. y 14. Stycznia z Ewángeliki/ y Nowokrzczeńcámi iáwnie miał w Lewartowie.
ROZMOWA
KATHOLIKA, NOWOKRZCZENCA; EWANGELIKA, Y LVTHERANINA.
Przez GRZEGORZA PIOTROWSKIEGO.
W Krákowie/ w Druk: Jákubá Siebencycherá/ Roku Páńskiego/ M. D. XCII.

Nie zaniechano oczywiście ogłosić domniemanego zwycięstwa drukiem. Lubelscy jezuici wydali wierszowany pamflet „Pogrom Lewartowski To iest O wygraney [...] Adryana Radzimińskiego [...] Disputacyey ktora Roku 1592 Dnia 13 y 14 Stycznia z Ewangeliki y Nowokrzczeńcami iawnie miał w Lewartowie. Rozmowa Katholika, Nowokrzczenca, Ewangelika, y Lutheranina Przez Grzegorza Piotrowskiego...

Znakomita humanistyczna ariańska szkoła z Lewartowa wyniesie się z końcem XVI wieku, po śmierci jej ostatniego protektora Kazimirskiego, który, notabene, przed samą śmiercią nawrócił się na katolicyzm

Jezuici rzucają wyzwanie

Lublin był zaś twierdzą katolicką. Oprócz ojców dominikanów, opiekujących się sławnym na całą Europę sanktuarium Krzyża Świętego, od 1582 roku zagościli tam jezuici, którzy szybko stworzyli w swoim kościele silny ośrodek kontrreformacji, wydający liczne publikacje i prowadzący misje nawet w dość odległych parafiach. Na dysputę z udziałem kalwinów, arian i katolików zaczęto zmawiać się w końcówce roku 1591. Nie była to w Lubartowie koncepcja nowa: wcześniej już miało miejsce kilka publicznych dyskusji między różnymi denominacjami protestanckimi. Tym razem tematy wyznaczyli jezuici, którym przewodził, wielce wymowny i charyzmatyczny, ojciec Adrian Radzimiński. Arian poprosił o ustosunkowanie się do tezy, że „Jezus Christus Pan a Zbawiciel nasz, jest nie tylko człowiekiem prawdziwym, ale i Bogiem przedwiecznym", a kalwinów o opinię, czy zaiste ...Jezus Christus Bóg przedwieczny, zostawił nam sakrament ciała i krwi swojej, w którym pod osobą chleba i wina jest prawdziwe ciało i krew prawdziwa jego; dlatego, iż sam, wziąwszy Chleb w ręce, na Ostatniej Wieczerzy rzec raczył: To jest ciało moje, także też i kielich: To jest krew moja Nowego Testamentu, która za was i za wielu będzie wylana na opuszczenie grzechów. Pamiętajmy, że arianie gest przeistoczenia uważali tylko za pewien symbol.

Intelektualna Liga Mistrzów

Wojciech z Kalisza, widząc, że kroi się poważna batalia, ściągnął posiłki z Lublina. Były to poważne gwiazdy: wybitny poeta Erazm Otwinowski, publicysta Marcin Czechowic, błyskotliwy teolog Faust Socyn, słynny też we Francji Piotr Stoiński, znakomici szermierze kalwinizmu Grzegorz Jankowski i Franciszek Jezierski. Jezuitów zaś stanęło trzech, ale same tęgie głowy: rzeczony ojciec Radzimiński, liderujący grupie, rektor Marcin Łaszcz i Jakub Szafarzyński. Miejsce starcia wyznaczono w kościele. Tłum przywalił licznie, w ławkach siedzieli możni tego świata, wojewoda, starostowie, urzędnicy ziemscy i sądowi, pospólstwo tłoczyło się po bokach - dziś mecze piłkarskie nie budzą takich emocji.

Przemowy, wrzaski, szyderstwa

Arian posadzono mało korzystnie, blisko rozemocjonowanego tłumu. Co Wojciech z Kalisza chciał się odezwać, to mu przeszkadzano okrzykami, trzaskami, gwizdami, jeśli chcieli przerwać jezuitom, to do porządku doprowadzały ich sługi wojewodzińskie. Jezuita siedział na wysokim krześle, arian upchnięto w kąciku za chrzcielnicą. Radzimiński nie był nawet za bardzo skłonny słuchać rywala, od progu podkreślał, że u protestantów lada kto może się zajmować teologią, „...oracz, mydlarz, stolarz, niewiasty i inszych ludzi motłoch, którzy u was są doktorami i kaznodziejami". Łatwo się domyślić, że nawet trwająca 13 stycznia 1592 roku przez siedem godzin debata o boskości Chrystusa, nie rozstrzygnęła sprawy, ani nawet nie popchnęła jej znacząco do przodu. Wieczorem zaś wałkowano sprawę Przeistoczenia. Naprzeciw jezuitów stanął pastor lubartowskich kalwinów, słynny z uczoności Jankowski. I on, i wspierający go Jezierski, upierali się, że chleb pozostaje chlebem, nie wzruszały ich argumenty Radzimińskiego, nawet kiedy podawane były po grecku.

Końcówka XVI wieku była złotym wiekiem Lubartowa: działały dwie szkoły, a Firlej sprowadzał świetnych rzemieślników z Flandrii

Potem już tylko epitety

Następnego dnia wrócono do kwestii boskości Jezusa. Na mównicę, przy pewnych obawach jezuitów wyszedł arianin Jan Niemojewski, wybitny erudyta i znakomity mówca. Wykładał, że Jezus miał swój początek w czasie, przywoływał rozmaite formuły logiczne i teologiczne. W odpowiedzi usłyszał, że jest „kmieciem z roli, diakonem lubelskim, biskupem bez infuły, starcem nieostrożnym bydłu leśnemu podobnym". Dostało mu się nawet z powodu ubogiego stroju, w jakim przybył na debatę. Nikt oczywiście do nikogo za takie drobiazgi nie czuł nadmiernej urazy, ot, w teologicznym ferworze może się parę słów za dużo najpoczciwszemu przydarzyć...

Każdy ogłosił zwycięstwoTrzeciego dnia już nie dyskutowano, arianie byli wprawdzie gotowi, do głosu rwali się Niemojewski i Stoiński, ale jezuici nie podjęli rękawicy. Po kilku dniach wszyscy rozjechali się w swoje strony. Jechali w zapewne dobrych humorach, bo osiągnęli to, po co przyjechali: możliwość opowiadania swoim parafianom, że oto udało im się rozbić w proch i pył argumenty adwersarzy, wykazać wyższość własnej, jedynie słusznej nauki i przekonać do niej rzesze wiernych. Bo przecież nikt nie uwierzy, że jadąc do Lewartowa, liczyli, że cokolwiek uda się tam ustalić...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 87b158437d

Jakie listy pisał mieszkaniec Markuszowa do redakcji

Życie od targu do targu - Markuszów w dawnej prasie

...skąd mogą mieć wskazówki, jak się mają prowadzić - z Zorzy lub jakiej innej gazety. Ale cóż, kiedy oni tego nie czytają, gdyż są to ludzie bardzo ciemni i zacofani... - takie świadectwo swoim sąsiadom wystawił niejaki „Markuszewiak" w liście do redakcji poczytnej gazety dla rolników.

W piśmie Zorza (dostępne w internecie na stronie www.polona.pl) w lipcu 1896 roku znajdujemy następującą korespondencję z terenu:

...Markuszów jest to osada położona w guberni lubelskiej, o dwadzieścia wiorst od rzeki Wisły. Markuszowiacy trudnili się furmaństwem, dopokąd blisko nie było kolei i mieli z tego bardzo dobre zarobki, ale dziś czas inny, wszystkie furmanki zastąpiła kolej więc rzemiosło markuszowiaków upadło. W Markuszowie odbywa się co dwa tygodnie jarmark, więc ludność tutejsza tylko raz na dwa tygodnie może zarobić dobrze, a potem, zamiast brać się do stałego handlu bądź jakiego innego rzemiosła, chodzi i wyglądając targu, narzeka na ciężkie czasy. Ale jakże się wezmą do jakiegoś przemysłu, skąd mogą mieć wskazówki, jak się mają prowadzić - z Zorzy lub jakiej innej gazety. Ale cóż, kiedy oni tego nie czytają, gdyż są to ludzie bardzo ciemni i zacofani. Szkołę też mają pod nosem, ale kiedy dzieci do niej nie posyłają, a kiedy posyłają niektórzy to tylko na stratę czasu. Jest tu również dużo takich, co bez żadnego zajęcia tracą po szynkach żydowskich nie tylko dnie, ale i grosz prawie ostatni. - Kościołów mamy tu dwa, jeden parafialny pod wezwaniem świętego Józefa, drugi pod wezwaniem świętego Ducha. Odpustów mamy też kilka do roku. Otóż Markuszowiacy i z tego korzystają i to najzamożniejsi, co mają studnie własne: oni to wysyłają dzieci sprzedawać wodę, biorąc po cztery grosze za jeden kubek. - podpisano: Markuszowiak.

Tak gorzki obraz społeczności opublikowano w 1896 roku. Nie sposób dociec autora, ale niewielka w tym strata, bo i tak raczej, ze stopnia zgorzknienia sądząc, nie mógł liczyć na zbyt wielu przyjaciół.

Kiedyś nie tylko poniedziałek

Naszą uwagę, poza furą złośliwości, przyciąga kwestia organizowanych w Markuszowie (wtedy jeszcze pisanym „Markuszew") jarmarków. Dziś poniedziałek to dzień, kiedy w miasteczku wrze handel. Tradycja jest długa, znane są przywileje odbywania jarmarków, nadane jeszcze przez niegdysiejszego właściciela miasta, Jana III Sobieskiego, który trzydniowe jarmarki dopuścił sześć razy do roku: na św. Macieja Apostoła, św. Józefa, św. Stanisława, św. Jakuba, św. Jadwigę i na św. Tomasza. Z czasem jednak coraz to i bardziej Markuszów, także w oczach swoich mieszkańców, oddalał się od znakomitych czasów Firlejów i Sobieskich, a nawet Hryniewieckich. W 1939 roku inna gazeta, dość popularny w całym kraju Tygodnik Ilustrowany, zamieściła dość obszerny, dwukolumnowy artykuł, podpisany przez niejakiego Z.M. o Markuszewie. Koncentruje się on jednak na historycznych dawnościach i relacjonuje stan zachowania zabytków.

Zdjęcie z Tygodnika Ilustrowanego z 1939 roku. Jeden z ciekawszych zabytków miasteczka, pochodząca z 1609 roku kapliczka z herbem dobroczyńców miasta, rodu Firlejów. Stoi koło kościoła św. Ducha. Zaprojektowana przez Piotra Durie (co sugerują zachowane inicjały) zwraca uwagę elegancją, zwłaszcza bardzo stylowej górnej części. Figurka Matki Boskiej z pewnością nie jest oryginalna. Podobnie jak sama lokalizacja - pierwotnie stała w okolicach dzisiejszej szkoły. W artykule z 1939 roku jest opisywana: u wjazdu od strony Kurowa stoi w polu renesansowa przydrożna kapliczka rzeźbiona w czerwonym i białym kamieniu z herbem Lewart, szlachetna w proporcjach a w porównaniu z innymi okazami rzeźby Markuszewa poprawna w wykonaniu...

Tylko przeszłość, nic o dzisiaj...

Dzisiaj osada, niegdyś miasto prywatne, leży w połowie drogi z Puław do Lublina, o kilka kilometrów do Kurowa, nad brzegiem rzeczki, tworzącej zagłębienie wśród okolicznej wyżyny. (...) Markuszew posiada kilka cennych zabytków architektury i rzeźby, z których nie wszystkie są znane, a żaden nie był dotychczas reprodukowany... Oba kościoły gazetowy przewodnik znajduje krytycznie: o kościele św. Ducha pisze, że ...jako filialny rzadko używany, zagrożony jest zniszczeniem, czemu usiłuje przeciwdziałać przezacny proboszcz markuszewski, ksiądz Soszyński. Drugi kościół, pw. św. Józefa (...) budowany późno w okresie dojrzałego baroku, któremu zawdzięcza dwie niezgrabne niskie wieże, jest on naśladownictwem już martwym stylu lubelskiego, być może jednak dzięki temu właśnie w ogólnej sylwetce przypomina bardzo farę kazimierską. Na koniec tej podróży po terra incognita autor ubolewa, że *...Markuszew do tej pory nieopracowany monograficznie, nie jest też wcale wyzyskany jako obiekt turystyczny, chociaż leży tak blisko Lublina, Puław, Kazimierza czy Nałęczowa...* (nr 13 z 1939 r., s. 210, dostęp na stronie bcul.lib.uni.lodz.pl. Artykuł ten jest też o tyle ciekawy, że stanowi źródło kilku, nie najlepszej jakości wprawdzie, ale zupełnie unikalnych fotografii ówczesnego stanu miejscowości).

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie znalezione w Narodowym Archiwum Cyfrowym, wykonane w Białej Podlaskiej w trakcie okupacji niemieckiej (1939 - 1944), autorem był fotograf Sieredzki (po którym zostało też dużo ważnych zdjęć z ówczesnego Lublina i regionu). Na tym sielskim obrazku, pokazującym ładne kamienice, piękne krzewy i swobodnie spacerującą dziewczynkę z siostrzyczką, nic nie wskazuje, że jest to dramatyczny czas, a na tym placu odbędzie się bądź już odbyły dwie zbiorowe egzekucje...

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Niedźwiadek zmienił kierunek

Herb Adamowa (powiat łukowski) skonstruowany jest bardzo rozsądnie: po prostu odwołuje się w prawidłowy sposób do znaków miejscowej szlachty. Najstarsze wyobrażenie wyglądało jednak nieco inaczej.

Kiedy widzimy w herbie kroczącego niedźwiedzia, przeważnie będzie to nawiązanie do popularnego na wschodzie Polski herbu Rawicz, który w podstawowej formie przedstawia pannę na niedźwiedziu. Tak jest np. w herbie Radzynia Podlaskiego, Przysuchy, Ożarowa czy Moniek. Jako że pierwsi znani właściciele Jadaromina (tak kiedyś zwał się Adamów), Rusieccy pieczętowali się Rawą, wybór był prosty: bierzemy Rawicza, coś zmieniamy (tzw. uszczerbienie) i mamy gotowy herb ziemski. Najstarsza jednak miejska pieczęć, z połowy XVI w., pokazuje niedźwiedzia idącego w heraldyczną lewą (strony w herbach określa się z perspektywy rycerza niosącego tarczę) stronę. Z zasady zwierzęta idą (bądź patrzą) w prawo, inaczej wymaga to jakiegoś uzasadnienia. Tu trudno je znaleźć, więc przyjęto, że rzemieślnik robiący pieczęć, popełnił błąd. Więc ustalając w 2013 roku herb, Rada Gminy Adamów przyjęła go bez dodatkowej zmiany: w polu złotym niedźwiedzia czarnego kroczącego.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 87b158437d

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Fantastyczna końcówka Górnika. Przezimują w dobrych humorach

Cztery zwycięstwa na koniec roku zielono-czarnych! „Górnicy" pokonali w niedzielę u siebie z Zagłębiem 2:1, choć jeszcze w 83. minucie przegrywali 0:1. To był ostatni mecz łęcznian w 2021 roku.

Trener Kamil Kiereś zapowiadał, że jego drużyna w niedzielę z Zagłębiem zagra o komplet punktów. Miał ku temu podstawy, bo zielono-czarni notowali przed tym spotkaniem trzy zwycięstwa z rzędu, licząc także pucharową wygraną z Koroną Kielce. „Miedziowi" z kolei mieli za sobą serię czterech kolejnych przegranych w delegacjach i byli tuż po zwolnieniu trenera Dariusza Żurawia, którego zastąpił Paweł Karmelita.

Mecz zielono-czarni zaczęli źle, bo w 13 minucie stracili bramkę na 0:1 - świetnym strzałem z rzutu wolnego popisał się Jakub Żubrowski. Pomocnik oddał strzał z odległości ponad 20 metrów, a zanim piłka wpadła do siatki, odbiła się jeszcze od słupka bramki Macieja Gostomskiego.

W odpowiedzi groźnie z dystansu uderzał Jason Lokilo, a głową z bliska próbował zaskoczyć bramkarza Zagłębia Bartosz Śpiączka. Pierwsza z wymienionych prób była niecelna, z drugą bez problemu poradził sobie golkiper „Miedziowych". Jeszcze przed przerwą mogło być 2:0, jednak Gostomski obronił strzał Kacpra Chodyny.

Zaraz po zmianie stron świetną okazję miał Patryk Szysz. Były napastnik Górnika nie dał rady wykorzystać złego zagrania Lokilo i minąć bramkarza łęcznian. Wychowanek zielono-czarnych równie dobrą okazję miał chwilę później, ale w ostatnim momencie jego strzał do pustej bramki przyblokował Leandro.

Gospodarze dopięli swego w 83 minucie. Przemysław Banaszak trafił z rzutu karnego, chwilę wcześniej ręką w swojej szesnastce Kacper Lepczyński.

Decydujący cios Górnik zadał w doliczonym czasie gry - po dośrodkowaniu z rzutu rożnego od Damiana Gąski głową piłkę do siatki Zagłębia skierował Bartosz Śpiączka.

Zielono-czarni przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę, wygrali 2:1 i dopisali do swojego dorobku trzy punkty. Dla podopiecznych trenera Kamila Kieresia to czwarte zwycięstwo z rzędu. Na świąteczne urlopy „Górnicy" rozjadą się więc w dobrych humorach.

GÓRNIK ŁĘCZNA - ZAGŁĘBIE LUBIN 2:1 (0:1)

Bramki: Banaszak 83` (k), Śpiączka 90`+1 - Żubrowski 13`.
Górnik: Gostomski – Eyenga -Lokilo, Gąska (90` Kalinkowski), Goliński (46` Banaszak), Gol, Krykun (69` Pajnowski), Leândro, Rymaniak, Serrano (60` Drewniak), Śpiączka, Szcześniak.
Zagłębie: Hładun – Bartolewski, Chodyna, Kruk, Lepczyński, Pantić, Poręba, Szysz (70` Łakomy), Zajíc (64` Podliński), Živec (77` Wójcicki), Żubrowski.
Żółte kartki: Leandro, Gol, Rymaniak - Kruk, Živec, Pantić.
Sędziował: Sebastian Krasny.

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnik Łęczna

Na święta jedziemy w super nastrojach

Widziałem statystyki po meczu. Oddaliśmy 16 strzałów z czego siedem celnych, Zagłębie oddało siedem strzałów w tym dwa celne, także nawet druga odsłona spotkania pokazała, że tę przewagę osiągaliśmy. Oczywiście był moment, kiedy potencjalnie Zagłębie zdobyło bramkę na 2:0. Gdyby nie było VAR-u, to sędzia pewnie by ją uznał i mogło być ciężko. Na szczęście tak się nie stało i myślę, że to był moment zwrotny, dzięki temu drużyna uwierzyła. Wiemy też, że doskonale czujemy się motorycznie i po tej 80 minucie jesteśmy w stanie bramki zdobywać. To się potwierdziło i w super nastrojach udajemy się teraz na święta. Ta końcówka i zdobyte 9 punktów w ostatnich trzech meczach pozwala nam myśleć realnie o utrzymaniu i nawiązaniu walki z pozostałymi drużynami, ale nic nie jest gwarantowane. Każda drużyna będzie miała nową energię, nową moc

STATYSTYKI
GÓRNIK 2:1 ZAGŁĘBIE
16 - STRZAŁY - 7
7 - STRZAŁY CELNE - 3
57% - POSIADANIE PIŁKI - 43%
0 - SPALONE - 1
3 - RZUTY ROŻNE - 3
14 - FAULE - 22
475 - PODANIA - 376
84% - PODANIA CELNE - 78%
108,69 - DYSTANS (KM) - 111,53

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	19	41	37-13
2.	Pogoń Szczecin	19	37	35-16
3.	Raków	19	35	36-22
4.	Radomiak Radom	19	35	28-16
5	Lechia Gdańsk	19	33	33-23
6.	Wisła Płock	19	29	29-26
7.	Górnik Zabrze	19	28	27-26
8.	Stal Mielec	19	28	26-26
9.	Cracovia	19	26	25-26
10	Śląsk Wrocław	19	24	30-30
11	Jagiellonia	19	24	24-31
12	Piast Gliwice	19	23	26-26
13	Wisła Kraków	19	21	21-30
14	Zagłębie Lubin	19	20	20-36
15	Górnik Łęczna	19	18	19-36
16	Warta Poznań	19	16	14-24
17	Legia Warszawa	18	15	19-30
18	Bruk-Bet Nieciecza	18	12	20-32

Wyniki 19 kolejki:
Górnik - Zagłębie 2:1
Raków - Jagiellonia 5:0
Lech - Zabrze 2:1
Legia - Radomiak 0:3
Piast - Stal 1:1
Pogoń - Warta 1:1
Śląsk - Cracovia 0:2
Wisła - Termalica 3:0
Płock - Lechia 1:0

Paweł Wójcik wiceprezesem Wisły

W poniedziałkowe popołudnie odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów-Członków KS Wisła Puławy. Przedmiotem zebrania były zmiany w zarządzie klubu wynikające z rezygnacji Jolanty Golby - przedstawiciela Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA - sponsora strategicznego klubu.

Zarząd klubu Wisły Puławy (od lewej) Paweł Wójcik, Piotr Owczarzak, Piotr Włodarczyk (fot. Piotr Szymański)

Delegaci wybrali do zarządu rekomendowanego przez Grupę Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA Pawła Wójcika. Od 13 grudnia uzupełniony skład zarządu Wisły przedstawia się następująco: Piotr Owczarzak - prezes, Paweł Wójcik - wiceprezes, Piotr Włodarczyk - sekretarz.

Kim jest nowy wiceprezes?

Paweł Wójcik to puławianin, absolwent administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, były rzecznik prezydenta Puław, który pracował w Urzędzie Miasta Puławy do 2018 roku zajmując się polityką informacyjną ratusza oraz kontaktami z dziennikarzami. Następnie pracował w Lubelskim Urzędzie Marszałkowskim pełniąc m.in. funkcję zastępcy dyrektora Departamentu Promocji, Sportu i Turystyki.

Od 8 listopada Paweł Wójcik pełni obowiązki rzecznika prasowego Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA. Jako kierownik Działu Komunikacji Korporacyjnej nadzoruje sekcje komunikacji zewnętrznej, wewnętrznej oraz sponsoringu i relacji inwestorskich. Zarządza także Lubelską Regionalną Organizacją Turystyczną.

- W dzieciństwie często grałem z kumplami w piłkę w lasku „na garażach". Pamiętam, że na osiedlu mieszkało kilku starszych od nas zawodników Wisły Puławy. Klubowy dres budził podziw i szacunek. Wtedy nie przypuszczałem, że kiedyś stanę się częścią klubu, w którym trenowali tacy mistrzowie jak: Anna Uryniuk, Konrad Czerniak czy Malwina Kopron. Jako wiceprezes zrobię co w mojej mocy, żeby wspierać rozwój klubu, który od niemal stu lat pisze historię miasta - mówi 36-latek.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Zwierzaki otrzymały pokarmy

Piłkarze oraz kibice Wisły wsparli schronisko dla bezdomnych zwierząt w Puławach.

Akcja trwała od 15 do 26 listopada. Każdy, kto przyniósł mokrą karmę dla czworonogów do siedziby klubu odebrał bilet na mecz z Lechem II Poznań. W minionym tygodniu Piotr Owczarzak oraz Borys Piotrowski odwiedzili schronisko i przekazali wszystkie dary.

- Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w imieniu klubu oraz zwierzaków. Kolejna edycja „Wisła zwierzakom" planujemy przeprowadzić na początku rundy wiosennej - mówi Piotr Owczarzak, prezes puławskiego klubu.

mp

Borys Piotrowski (z lewej) oraz Piotr Owczarzak wybrali się do schroniska i przekazali mokre karmy dla czworonogów

Wisła zagra z Koroną i Resovią

Znamy plan przygotowań Wisły Puławy do rundy wiosennej sezonu 2021/2022 w drugiej lidze.

Podopieczni Mariusza Pawlaka wznowią treningi 10 stycznia. Następnie rozegrają siedem gier kontrolnych, w tym dwie z pierwszoligowymi: Koroną Kielce i Resovią Rzeszów. Start rozgrywek został zaplanowany na 26 lutego. Wówczas puławianie zmierzą się przed własną publicznością z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

mp

KS WISŁA 1923

SPARINGI WISŁY
22.01., Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

eprasa.pl 87b158437d

ROZMOWA Z Ednilsonem Furtado, zawodnikiem Wisły Puławy

„Edi” nie lubi pierogów, ale kocha kluski śląskie. W Sylwestra je 12 rodzynek

Ednilson de Jesus Tavares Furtado urodził się w Assomadzie na Wyspach Zielonego Przylądka. Na początku roku przyszedł do Wisły Puławy, z którą wywalczył awans do II ligi. Jak przyznaje, właśnie tutaj po raz pierwszy zobaczył duży śnieg. „Edi” marzy o występach w reprezentacji Portugalii oraz grze w Lidze Mistrzów.

Edi, jak to się stało, że przyleciałeś do Polski?
- Zawsze moim celem była gra poza Portugalią. Dostałem propozycję z Kotwicy Kołobrzeg, gdy grałem w portugalskim Marinhense, gdzie grało mi się bardzo dobrze. Propozycja z Polski była czymś, czego chciałem, więc zdecydowałem się na wyjazd z kraju.

To była pierwsza wizyta w Polsce?
- Oczywiście. Nigdy wcześniej nie byłem w waszym kraju.

Początek w Kotwicy nie był udany...
- Dokładnie. Wprawdzie proces adaptacji przebiegał bardzo dobrze, zostałem dobrze przyjęty przez wszystkich, to zupełnie inaczej wyobrażałem sobie początek przygody z Polską. Na przeszkodzie stanął koronawirus. Zagrałem jeden mecz i rozgrywki zostały zawieszone. Wróciliśmy do gry dopiero w nowym sezonie.

Wystarczyło pół roku i odezwała się Wisła Puławy...
- Byłem z tego powodu bardzo szczęśliwy. W Kotwicy szło mi bardzo dobrze, strzelałem bramki, ale chciałem występować w klubie, który walczy o najwyższe cele. Trafiłem idealnie. Wisła biła się o drugą ligę. Z moją skromną pomocą udało się nam to osiągnąć. Zrobiliśmy świetną robotę.

Grasz w II lidze. Jak porównałbyś poziom naszych rozgrywek z tymi, które toczą się w Portugalii?
- Liga polska i portugalska są różne, ale obie mają jakościowych graczy. Największa różnica jest na poziomie taktycznym. W Polsce gra jest bardziej bezpośrednia i fizyczna, zaś w Portugalii drużyny bardziej grają piłką.

Czy przyzwyczaiłeś się do zimna w Polsce?
- Przyznam, że na początku było trochę trudno i nie przyjechałem przygotowany do zimna. Musiałem poprosić dziewczynę o wysłanie cieplejszych ciuchów. Z biegiem czasu przyzwyczaiłem się do tego. Nigdy wcześniej nie grałem na śniegu. Na początku występ na białym puchu w dodatku białą piłką bardzo mnie mylił. Bramkarze na treningu mieli do dyspozycji pomarańczowe piłki, ale nie wiem, dlaczego woleli, byśmy trenowali białymi (śmiech - przyp. red.).

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłeś śnieg?
- Taki prawdziwy po raz pierwszy widziałem w Puławach. W Kołobrzegu padał, ale było go dosłownie troszeczkę, ale to było nic w porównaniu do tego, co ujrzałem po przyjeździe na Lubelszczyznę. To było niesamowite!

Po rundzie jesiennej wróciłeś do Portugalii. Chyba długo na to czekałeś?
- W Polsce jest mi dobrze, ale przyleciałem do kraju, by święta i Sylwestra spędzić z rodziną i przyjaciółmi. Tutaj najlepiej ładuję baterię.

Jesteś Portugalczykiem urodzonym na Wyspach Zielonego Przylądka?
- Urodziłem się w Assomadzie, na Wyspach Zielonego Przylądka. Tu mieszkała cała moja rodzina. W wieku dziesięciu lat wyjechałem do Portugalii. Na wyspy wracałem przy okazji wakacji z tatą.

Przed nami święta. Jak one wyglądają w Portugalii?
- Boże Narodzenie to bardzo ważny moment w Portugalii i naprawdę je lubię. Na początku grudnia z rodziną udekorowaliśmy salon w domu. Ubraliśmy choinkę, którą uświetniliśmy lampkami i innymi efektywnymi świecidełkami, a ponadto umieściliśmy scenę narodzin Jezuska. 24 grudnia mamy wigilijną kolację z całą rodziną. Jemy tego dnia: peru, bacalhau, polvo, a wśród deserów pojawiają się: bolo-rei, rabanadas, sonhos i filhoses. O północy rozdajemy sobie prezenty, a potem idziemy na mszę. Następnego dnia mamy bożonarodzeniowy lunch, w trakcie którego jemy kozie i jagnięce mięso, jak również dorsza. Resztę dnia spędzamy w rodzinnym gronie przy kominku. Gramy w gry i oglądamy filmy.

Kto przygotowuje święta w Twoim domu?
- Ubieram choinkę z rodziną, ale moja mama i siostra dbają o jedzenie. Ja pomagam jedynie z deserami.

Sylwester. Jak go zwykle spędzasz?
- Zwykle z rodziną lub przyjaciółmi. Zwykle podążam za tradycjami z Portugalii. Mamy dużą kolację, a gdy zbliża się północ, rozpoczyna się odliczanie. O północy wznosimy toast szampanem. Jem 12 rodzynek i proszę o 12 życzeń. Skąd ta liczba? Dlatego, że jest tyle miesięcy w roku. W Sylwestra noszę niebieską bieliznę, by przyciągnąć szczęście. Niektórzy mówią, że by przyciągnąć pieniądze, dobrze jest skoczyć z krzesła na prawą nogę, mając w ręku pieniądze, portfel lub buty. Ale tego nie robię (śmiech - przyp. red.). O północy puszczamy piękne fajerwerki przez 20 minut. Ludzie wychodzą na ulice, by zobaczyć spektakl na niebie.

Jakie polskie danie lubisz najbardziej?
- Nie ma ich zbyt wiele, ale żurek jest bardzo podobny do zupy, która istnieje w Portugalii. W moim kraju nazywamy ją zupą kamienną. Bardzo lubię kluski śląskie. Są przepyszne. Próbowałem już pierogów, ale muszę przyznać, że nie za bardzo mi posmakowały. Znajomi mówią, że musiałem jeść je w złych restauracjach, bo większość się nimi zajada (śmiech - przyp. red.). Żałuję, że w Polsce zwykle nie je się ryżu. Przy obiedzie dominują ziemniaki.

Co najdziwniejszego jadłeś w naszym kraju?
- Nie ulega wątpliwości, że barszcz i zupa pomidorowa. Nie jestem ich fanem.

Czy lubisz polską kuchnię?
- Jestem w Polsce od prawie dwóch lat, ale jak dotąd nie próbowałem wielu polskich dań. Zwykle gotuję sam. Czasami zamawiam jedzenie na dowóz, ale muszę zacząć próbować więcej typowych polskich dań.

Jakie jest twoje piłkarskie marzenie?
- Gra na pełnym stadionie w Lidze Mistrzów. Chciałbym poczuć tę atmosferę, wysłuchać hymnu rozgrywek. Marzę o nałożeniu koszulki reprezentacji Portugalii. To cel, dla którego pracuję każdego dnia.

Jeśli mógłbyś wybrać klub, do którego mógłbyś dołączyć...
- Od małego dziecka lubię ligę angielską. Zawsze byłem fanem Chelsea Londyn, w której grali tacy gracze jak: Eden Hazard, Didier Drogba. Z tego powodu chciałbym grać dla „The Blues”.

Czy grałeś z jakimiś słynnymi graczami?
Występowałem z kilkoma asami, ale jednym, który zrobił duży progres i radzi sobie bardzo dobrze jest Beto, grający dla Udinese. Grałem też z Tiago Targino. Jego nie trzeba przedstawiać. Grał w najwyższej klasie rozgrywkowej w moim kraju oraz dwa razy zagrał dla reprezentacji Portugalii.

Kolor skóry. Czy z jego powodu spotkały cię jakieś nieprzyjemności?
- Obawiałem się trochę tego przed wylotem do Polski. W waszym kraju nie ma zbyt wielu czarnoskórych ludzi. Moje obawy minęły. Jestem tutaj szczęśliwy, bo od zawsze dostaję dużo pozytywnych reakcji od kibiców, mieszkańców miasta, jak również fanów drużyn przeciwnych. Jestem szczęściarzem, bo widziałem kilka przypadków rasizmu, zwłaszcza w futbolu, ale na szczęście mi się to nie zdarzyło.

Jak zaczęła się przygoda Ednilsona z piłką?
- Jak powiedziałem wcześniej, urodziłem się na Wyspach Zielonego Przylądka i tam zawsze grałem z kolegami na ulicy. Po przyjeździe do Portugalii w wieku 10 lat prosiłem mamę, by wysłała mnie do klubu, bo bardzo chciałem być jak ci, których widzę w telewizji. Mama nie miała zbyt dużego pojęcia o tym, jak mnie zapisać, ale porozmawiała ze swoim szefem i dzięki niemu poszedłem do klubu blisko mojego domu w Marrazes.

Dlaczego postawiłeś na futbol?
- Ponieważ był to sport, który bardzo lubiłem. Uwielbiałem trenować i przygotowywać się do meczów w weekend. Od małego było to moje marzenie. W pewnym sensie je spełniam, ale nie dostałem się jeszcze tam, gdzie naprawdę chciałbym być.

mp

Samociuk nie miał szans. „Dał mi po gębie”

Druga walka w organizacji KSW i pierwsza porażka Marka Samociuka.

Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska podczas KSW 65 nie miał większych szans z Michałem Kitą. 41-latek wygrał z podopiecznym Łukasza Grochowskiego przez TKO już w pierwszej rundzie po serii silnych uderzeń i braku odpowiedzi ze strony Marka.

Samociuk przegrał pierwszą walkę w najbardziej prestiżowej organizacji w naszym kraju i mocno rozpoznawalnej w Europie. W debiucie rozbił byłego pięściarza na początku drugiej rundy - Izu Ugonoha.

- Wypadłem słabo. Michał jest weteranem polskiego MMA. Cieszę się, że mogłem z nim zawalczyć. Dla mnie był to zaszczyt. Szanuję go. Lepiej przegrać z Kitą na tym etapie mojej kariery niż ze słabym rywalem. Każda porażka uczy. Kolokwialnie mówiąc, dał mi po gębie - mówi Samociuk.

25-latek przyznał, iż po walce przeciwnik powiedział mu, że nie ma czego się wstydzić. - Wyszliśmy do „klatki” z wzajemnym szacunkiem. Wiem, że przespałem przy obaleniu Michała. W parterze za długo czekałem i nie dziwię się, że sędzia przerwa pojedynek - dodaje.

Zawodnik Dzikiego Wschodu ma nadzieję, że w najbliższej przyszłości ponownie otrzyma propozycję walki w KSW. - Chcę walczyć w tej mega organizacji. Wiem, że będzie 12 gal. Chciałbym wystąpić w przynajmniej trzech z nich - kończy.

mp

Marek Samociuk (z prawej) musiał uznać wyższość Michała Kity. Zawodnik Dzikiego Wschodu przegrał przez TKO w pierwszej rundzie (fot. KSW)

eprasa.pl 87b158437d

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Mariusz Bigos starym-nowym prezesem Opolanina

W ostatnich dniach w IV-ligowym klubie odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków Klubu. Najważniejszym momentem było wybranie nowych władz. Ponownie na czele zarządu stanął Mariusz Bigos. 48-latek zaczynał od bycia członkiem zarządu. Wcześniej przez dwie kadencje był prezesem Opolanina Opole Lubelskie. w sumie sześć lat. Teraz rozpoczął trzecią.

ZARZĄD OPOLANINA OPOLE LUBELSKIE

Prezes: Mariusz Bigos
Wiceprezes: Mariusz Koziarski
Skarbnik: Emil Mazurkiewicz
Sekretarz: Wiesław Kozak
Członkowie zarządu: Krzysztof Piotrowski, Robert Bakalarz, Andrzej Fliszkiewicz

mp

ROZMOWA Z Mariuszem Bigosem, prezesem Opolanina Opole Lubelskie

Mam nadzieję, że zakończymy rok na „zero"

Czy fotel prezesa jest wygodnym miejscem?
- (śmiech - przyp. red.). To bardzo odpowiedzialna funkcja, którą wykonywałem i będę wykonywał społecznie. Prowadzę swoją działalność, a dodatkowo poświęcam się klubowi. Wiadomo, że każdy ma życie osobiste, rodzinę. Dla mnie to wyzwanie, które wymaga poświęcenia. Każdy dzień muszę mieć poukładany, by wszystko funkcjonowało jak najlepiej. Sukcesem jest otoczenie się ludźmi, członkami zarządu, którzy wspierają i pomagają. Wówczas wszystko staje się łatwiejsze. Miałem to szczęście, że właśnie tak się działo u nas w Opolu Lubelskim. Zmiany w zarządzie były tylko kosmetyczne, co pokazuje, że jest grono osób, które chcą pracować na chwałę piłki w naszym mieście, ale mimo wszystko to trudna praca.

Jesteśmy małym ośrodkiem, który z powodzeniem walczy w czwartej lidze. Obecnie jesteśmy w górnej części tabeli i ludzie powinni być zadowoleni. Zdarzają się uszczypliwe komentarze, ale tak to jest. To takie ludzkie

Za którą nie ma wynagrodzenia...
- Dokładnie. Przy sukcesach, o ile można tak nazwać, nie ma wielu osób, które wesprą, pogratulują. Dużo więcej osób będzie mówiło o porażkach. Jesteśmy małym ośrodkiem, który z powodzeniem walczy w czwartej lidze. Obecnie jesteśmy w górnej części tabeli i ludzie powinni być zadowoleni. Zdarzają się uszczypliwe komentarze, ale tak to jest. To takie ludzkie. Z zarządu ubył Robert Krupa, który był również trenerem jeden z grup młodzieżowych. Doszedł Robert Bakalarz.

Jak w tym momencie wygląda sytuacja finansowa Opolanina?
- Mam nadzieję, iż zamkniemy rok bez zobowiązań wobec zawodników, trenerów i firm. Bardzo się z tego cieszę, bo będzie to pierwsza taka sytuacja od momentu, kiedy jestem prezesem. To wielki powód do zadowolenia, ale też wszyscy zdajemy sobie sprawę, ile trzeba było wykonać pracy, by właśnie tak się stało. Bardzo dużo pomógł nam starosta. Z powiatu otrzymaliśmy duże wsparcie, dzięki któremu mogliśmy zorganizować grupom młodzieżowym pobyt na obozie w Mrągowie. Mamy pięć ekip dzieci i młodzieży.

Na jakim poziomie było dofinansowanie z miasta?
- Otrzymaliśmy 195 500 złotych. Taka dotacja dotarła do nas na 2021 rok. Jak na czwartą ligę to porządne pieniądze. Żeby dopiąć budżet, musieliśmy się postarać o środki zewnętrzne od sponsorów. Dobrą wiadomością jest to, iż być może na koniec roku otrzymamy dodatkowe środku z urzędu miasta i gminy. To kwota 30 tysięcy złotych. Wystartowaliśmy w konkursie i czekamy na wyniki. Kwota doprowadziłaby do tego, że zamknęlibyśmy rok na zero.

Jakie ma pan marzenia i plany na najbliższe lata pracy w zarządzie?
- Najbliższym planem jest zajęcie miejsca w pierwszej szóstce czwartej ligi i walka na wiosnę o czołowe lokaty w województwie. Chcemy również poprawić jakość szkolenia młodzieży. Chcemy wychowywać zawodników, którzy będą decydować o obliczu seniorów Opolanina. Liczymy, że najzdolniejsi będą wypływać na szerokie wody.

Przykładem niech będzie Dominik Banach...
- Dokładnie. Nasz 19-latek przeniósł się z Opolanina do Radomiaka Radom. Nie zdołał zadebiutować w pierwszej lidze lub Ekstraklasie, ale obecnie jest wypożyczony do drugoligowej Wisły Puławy, gdzie radzi sobie bardzo dobrze. Gra sporo, strzelił dwie bramki. Wszyscy pomagaliśmy mu, czuwaliśmy, by trafił w odpowiednie miejsce. Jest naszą dumą. Fajną rzeczą jest to, że dalej utożsamia się z klubem, miastem. Gdy tylko może, jest na trybunach i wspiera Opolanina.

„Łaki" powiedział „tak"

Zawodnik wicelidera Klasy Okręgowej powiedział sakramentalne „tak" swojej ukochanej.

Mateusz Łakomy postanowił wkroczyć w nowy etap swojego życia. Defensywny gracz Cisowianki Drzewce wraz ze swoją wybranką Marysią stanęli na ślubnym kobiercu, wstępując w związek małżeński.

- W imieniu całego zarządu klubu, trenerów, kolegów z drużyny oraz wszystkich związanych z klubem chcielibyśmy złożyć najserdeczniejsze życzenia, wielu wspólnych radości, spełnienia marzeń oraz pomyślności i dużo miłości na nowej drodze życia - mówi Piotr Bocian, kierownik Cisowianki Drzewce.

Koledzy-piłkarze Mateusza Łakomego, którzy towarzyszyli mu w tym wyjątkowym dniu

mp

Super doświadczenia Cisowianki

Cisowiankę Drzewce reprezentowali: Antoni Sułek, Kacper Sygnowski, Szymon Żak, Marek Suchodół, Ksawery Nowaczek, Michał Goluch, Bruno Mokrzycki, Antoni Kuna, Krzysztof Goluch, Igor Grzybowski, Piotr Kędzierski, Szymon Szymczyk, Gabriel Burek, Ignacy Burek. Trener: Jacek Dębiec

12-latkowie prowadzeni przez Jacka Dębca walczyli w turnieju Athletic Cup w Środzie Śląskiej. Na starcie rozgrywek stanęło osiem drużyn. Cisowianka zajęła szóste miejsce.

- Organizacyjnie turniej stał na wysokim poziomie. Nasi podopieczni nie zajęli tym razem miejsca na podium, lecz zyskali cenne doświadczenie oraz doskonale się bawili - mówi szkoleniowiec.

Jego podopieczni pierwszego dnia wygrali: 3:0 z Futsalem Nowiny oraz 2:0 ze Sportingiem Wrocław oraz ulegli: 0:2 Barca Academy Warszawa, 0:1 Polonii Środa Śląska, 0:4 Miedzi Legnica, 0:11 Parasolowi Wrocław, 0:4 FC Wrocław Academy.

Dzień później zanotowali triumfy: 2:0 ze Sportingiem Wrocław i 2:0 z Futsalem Nowiny. Jedyną porażkę 0:1 ponieśli z Polonią Środa Śląska.

mp

eprasa.pl 87b158437d

Wspomnienia Czesława Romańskiego cz. II

W garbarni były rozgrywki brydża sportowego. Lubartów po II wojnie światowej

Drużyna Lewartu w 1948 r. Czesław Romański na pierwszym planie z piłką, po lewej

Czesław Romański w 1963 r.

Budynek Zgody powstał w miejscu pierwszego w Lubartowie boiska. Bloki przy ul. Lipowej zbudowano w miejscu sadu parafii św. Anny - wspomina Czesław Romański.

Czesław Romański pamięta wyzwolenie Lubartowa. Dokonały tego miejscowe oddziały AK, w końcowej fazie do walk włączyły się oddziały 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Ale do miasta wkraczali też inni partyzanci, którzy nie brali udziału w walce o Lubartów.

Niemiecki pociąg rozbity przez AK

- W sobotę 22 lipca ulicą Słowackiego wkraczał oddział Armii Ludowej, Prowadził go dowódca jadący na koniu. Obok niego szedł kolega Mendel. Jedni partyzanci byli w mundurach, inni po cywilnemu. Wyglądali bardzo nędznie. Po południu w wąwozie został zatrzymany pociąg sanitarny. Kiedy partyzanci AK zaczęli go atakować, Niemcy z tego pociągu puścili serię świetlnych pocisków. Ludzie zaczęli uciekać w kierunku pastwiska. Następnego dnia byłem na miejscu. Pociąg stał od ul. Lipowej do karier. Wszedłem do lokomotywy. Była pod parą. Pociąg był już rozgrabiony. Na skarpie widziałem skrzynię z Panzerfaustami. W pociągu znalazłem szczypce do wyrywania zębów i szkła okulistyczne. Z pociągu partyzanci zabrali dwa samochody. Jednym z nich żołnierze AK jechali w kierunku Lublina. W tym czasie od strony Niemiec jechały czołgi radzieckie. Na wysokości huty szkła ostrzelały samochód serią z broni maszynowej. Jeden żołnierz AK został zabity, drugi zmarł później z ran - wspomina Czesław Romański.

W ostatnich miesiącach wojny w Lubartowie i okolicy stacjonowało dużo wojska polskiego i radzieckiego.

- Na placu, gdzie teraz jest budynek straży pożarnej, rozlokował się oddział Wojska Polskiego. W lasach były ziemianki zajęte przez wojsko. Mieliśmy swój las na Majdanie, jak wojsko opuściło te kwatery, to powiadomiono ludzi, żeby rozbierali te ziemianki i zabierali drewno do domów. W Lubartowie był wtedy NKWD - zista Iwan, taki mały kurdupel. Przyszedł do nas do domu, szukał wódki, nie znalazł, zabrał koc. Widziałem, jak UB aresztowało na ulicy przedwojennego żołnierza żandarmerii. Szedł wolno, wracał do domu, oni skierowali broń do niego - opowiada pan Czesław.

W Lewarcie i w harcerstwie

Jak wyglądała nowa rzeczywistość lat czterdziestych?

- Na Rynku I odbywały się wiece, z balkonu ktoś wygłaszał przemowy. Była taka aktywistka ze starostwa - mówi Czesław Romański.

Po wojnie życie zaczęło wracać do normy, wznowił działalność klub sportowy Lewart. Przez krótki czas w 1948 r. Czesław Romański był jego zawodnikiem. - Grałem z braćmi Szponarami, Józefem i Czesławem, Marianem Goralikiem, bramkarzem był Woźniak. Przeciwnikami były Lubliniaka, Hetman Zamość, Sygnał, Wisła Puławy, Orlęta Radzyń - wspomina. Po wojnie zaczęło też działać harcerstwo.

- W 1945 r. powstała IV Drużyna Żeglarska im. Zawiszy Czarnego. W lecie byliśmy na obozie nad Wisłą koło Puław. Były zajęcia żeglarskie, uczono jak rozpoznawać chmury, było pływanie kajakiem. Zdawaliśmy egzamin na stopień kajakarza i wioślarza. Mieliśmy bardzo zdolnego harcerza, który opracowywał scenariusze do jasełek. Wystawialiśmy je w kinie Lewart w 3 - 4 odsłonach. Udzielał nam pomocy profesor Stefan Sawicki - wspomina Czesław Romański.

Po wojnie pan Czesław kontynuował przerwaną w czasie okupacji naukę. Dostał skierowanie do Liceum Mechanicznego im. Stanisława Seroczyńskiego w Lublinie. W 1950 r. został powołany do wojska.

- Służyłem w Trzebiatowie, pracowałem w kancelarii jednostki. Dowództwo brygady było radzieckie, zastępcą dowódcy do spraw politycznych był Polak. Jak trafiłem do wojska, to kończyła się żelazna dyscyplina, gdzie trzeba było czyścić podłogę szczoteczkami do zębów. Jak przełożony znalazł w sali słomkę, to czterech żołnierzy brało ją na koc i uroczyście wynosiło. Nam już było nieco lżej, weszła w życie tzw. dyscyplina świadoma - wspomina pan Czesław.

Lubartów się zmienia

Po powrocie z wojska pracował w FSC w Lublinie. - Pracowałem trzy lata w biurze konstrukcyjnym. Jednocześnie studiowałem w wieczornej szkole inżynieryjnej. Potem wyjechałem na Ziemie Zachodnie i tam się ożeniłem. W 1967 r. powróciłem do Lubartowa. Pracowałem w gospodarce komunalnej, potem w garbarni. Tam byłem kierownikiem transportu. Miałem 44 pracowników, dźwig, kilka samochodów, dwie lokomotywy - wspomina. W garbarni pracował do emerytury.

- Kiedy pracowałem w garbarni, organizowałem zawody brydża sportowego. Mieliśmy 16, 18 czasem 20 drużyn, salę udostępniała Spółdzielnia Mieszkaniowa. Przyjeżdżali zawodnicy z Lublina, Kraśnika, Puław. To były lata 1978 - 1985. Rozgrywki organizowaliśmy w różne święta państwowe i miejskie. Upamiętnialiśmy je na specjalnych kartach - wspomina pan Czesław.

Czesław Romański pamięta, jak w latach powojennych zmieniał się Lubartów. Nie wszędzie zmiany przebiegały szybko. Na ul. Słowackiego drewniane domy stały jeszcze długo po wojnie.

- Pierwsze bloki powstały w kącie ulic Firleja - Parkowa - Findera. Powstawały w mieście zakłady im. Kasprzaka, garbarnia, która była budowana w latach siedemdziesiątych. Na ul. Lipowej był wielki sad należący do parafii św. Anny. Miał zabytkowe ogrodzenie. Tam powstały bloki mieszkalne, dzisiaj stojące przy ul. Lipowej. Budynek Zgody wybudowano na miejscu pierwszego w Lubartowie boiska sportowego. Na tym boisku odbywały się mecze, potem była tam targowica, sprzedawano konie i krowy - wspomina Czesław Romański.

Na ul. Słowackiego drewniane domy stały jeszcze długo po wojnie

- Po spaleniu naszego domu zostaliśmy zakwaterowani na ul. Poprzecznej. W miejscu, w którym mieszkaliśmy, powstał budynek straży pożarnej - mówi.

Przez długi czas po wojnie pociągi były ciągnięte przez parowozy.

- Na stacji była dla tych lokomotyw wieża ciśnień. Była zaopatrywana w wodę z Wieprza, potem z niej przelewało się wodę do tendrów. Pompa, którą czerpano wodę z Wieprza, to była tzw. wodokaczka. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych wielu uczniów i studentów jeździło pociągami do Lublina. Mogli kupić bilet miesięczny - mówi pan Czesław.

Prezes związku kombatantów

W 2010 r. rozpoczął działalność w Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. - Do związku należała moja żona, bo jako dziecko była wraz z siostrą więziona przez Niemców w Toruniu, jej rodzice byli wywiezieni do obozu Stutthoff. Początkowo byłem podopiecznym związku (tak określa się członków rodzin ZKRP i BWP - przyp. red.) - mówi Czesław Romański. Obecnie jest prezesem związku w Lubartowie. Działalność związku polega na opiece nad jego członkami, organizowaniu imprez z udziałem kombatantów, kultywowaniu tradycji patriotycznych.

- Ufundowaliśmy pomnik kpt. Romana Jeziora na cmentarzu, dwie tablice w szpitalu poświęcone kapitanowi Zdzisławowi Bartkowowi, oficerowi AK (był znanym w Lubartowie okulistą - przyp. red.) i porucznikowi Januszowi Cyfrowiczowi - społecznikowi z Kamionki. Na grobach weteranów II wojny światowej umieściliśmy 350 biało - czerwonych plakietek - mówi Czesław Romański.

- Byłem inicjatorem czterech wystaw wojskowo - patriotycznych i jednej na 100-lecie ZHP. Odbyły się w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Na wystawie o lotnikach był pan Gajewski, prezes Aeroklubu i pułkownik Zenon Lal, wykładowca w Szkole Orląt w Dęblinie. Użyczył na wystawę munduru - mówi Czesław Romański.

Związek, któremu prezesuje, ma dobre kontakty ze Związkiem Piłsudczyków z Lublina i ze środowiskiem 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Za działalność w związku kombatantów Czesław Romański otrzymał wiele odznaczeń od środowisk kombatanckich.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 87b158437d

W Kamionce podwyżka dla burmistrza i radnych

Wynagrodzenie burmistrza Kamionki wzrasta z 10 180 zł do 17 523 zł. Wzrosła też dieta radnych z 400 d 650 zł. Radny Ryszard Mitrus uważa tę podwyżkę za zbyt dużą.

Od 1 listopada obowiązują przepisy, według których wzrastają wynagrodzenia wójtów i burmistrzów. Jako pierwsza w powiecie lubartowskim uchwałę ustalającą wynagrodzenie wójta według nowych przepisów przyjęła Rada Gminy Ostrówek.

Podwyżka dla burmistrza bez dyskusji

We wtorek 14 grudnia wynagrodzeniem burmistrza Karola Ługowskiego zajęła się Rada Miasta Kamionka. Poprzednio wynagrodzenie ustalono w 2018 r., jeszcze dla wójta gminy Kamionka. Wyniosło wtedy 10 180 zł brutto. Na tę kwotę składały się wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 4 700 zł, dodatek funkcyjny - 1 900 zł, dodatek specjalny -2 640 zł i dodatek za wieloletnią pracę - 940 zł.

Karol Ługowski
burmistrz Kamionki
17 523 zł - nowe pensja

Od 1 stycznia 2020 r. Kamionka jest miastem, ale wynagrodzenia dla burmistrza Ługowskiego nie zwiększono. Na grudniowej sesji Rady Gminy skarbnik Jolanta Szymanek przedstawiła projekt uchwały, w której dla burmistrza zaproponowano wynagrodzenie zasadnicze w kwocie 9225 zł, dodatek funkcyjny w wysokości 2835 zł, dodatek specjalny - 3618 zł i dodatek stażowy w kwocie 1845 zł. W sumie to 17 523 zł brutto. Nad projektem uchwały nie było dyskusji, 12 radnych zagłosowało za, trzy osoby wstrzymały się od głosu. Sam burmistrz nie był obecny na sesji.

Ewa Gryzmuza,
przewodnicząca Rady Miasta Kamionka
Były dwie propozycje, 700 zł i 600 zł. Padła propozycja kompromisowa 650 zł

Ryszard Mitrus, radny
Jestem przeciw tej podwyżce 650 zł. Na posiedzeniu połączonych komisji była przedstawiona propozycja 600 zł

650 zł dla radnych? Jestem przeciw, wystarczy 600!

Kolejnym punktem było ustalenie diet radnych. Do tej pory dieta przewodniczącego rady wynosiła 1200 zł a zwykłego radnego 400 zł. Skarbnik Jolanta Szymanek przedstawiła projekt uchwały, według której te kwoty wzrastają do 1500 i 650 zł (miesięczny ryczałt).

Według radnego Ryszarda Mitrusa kwota proponowana dla radnych była zbyt duża.

- Jestem przeciw tej podwyżce 650 zł. Na posiedzeniu połączonych komisji była przedstawiona propozycja 600 zł i miała aprobatę - powiedział.

- Były dwie propozycje, 700 zł i 600 zł. Z tego, co pamiętam, padła propozycja kompromisowa 650 zł - odpowiedziała przewodnicząca Rady Miasta Ewa Grymuza. W czasie dyskusji padł argument, że kwotę podwyżki można przekazać na cele charytatywne. Radna Maria Kabała deklarowała, że przekaże ją na stypendium dla uzdolnionej młodzieży. Ostatecznie za uchwałą w sprawie diet radnych głosowało 13 osób, dwie osoby wstrzymały się od głosu. Za to jednogłośnie 15 radnych zagłosowało za ustaleniem diety dla sołtysów w wysokości 250 zł.

Marcin Kusyk

1644 listy z jednej szkoły

W Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie napisano 1644 listy w obronie praw człowieka. Akcja trwała od 6 do 10 grudnia. Wzięło w niej udział 80 członków Szkolnego Klubu Wolontariusza. Maraton Pisania Listów to ogólnoświatowa akcja zapoczątkowana przez Amnesty International. Pisane są listy adresowane do władz krajów, w których łamane są prawa człowieka

Stypendystka z RCEZ

W Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie 13 grudnia odbyła się gala finałowa Programu stypendialnego „Lider wiedzy i ochrony środowiska". Wśród dziesięciu nagradzanych uczestników znalazła się uczennica klasy czwartej technikum ekonomicznego – Karolina Bartkowicz, która odebrała tytuł laureata i jednorazowe stypendium. W uroczystości towarzyszyła jej dyrektor Dorota Bułgajewska – Muzyka i opiekun dydaktyczny Katarzyna Malczewska

Młodzieżowa Rada Miasta zastąpi Sejmik Młodzieży

- Czas abdykować - powiedział Tadeusz Matwiejczyk, opiekun Sejmiku. Na posiedzeniu 15 grudnia Sejmik Dzieci i Młodzieży działający w Lubartowie od dwudziestu lat podjął uchwałę o samorozwiązaniu.

Zamiast Sejmiku ma powstać Młodzieżowa Rada Miasta. Uchwałę o jej utworzeniu lubartowscy radni podjęli już w 2005 r., ale MRM nie powstała.

Ma się to zmienić w 2022 r. Po konsultacjach społecznych mają być przeprowadzone wybory do Młodzieżowej Rady Miasta.

Uczestnicy ostatniego posiedzenia Sejmiku

- Młodzieżowa Rada Miasta będzie miała umocowanie prawne, finansowanie - mówił Tadeusz Matwiejczyk.

Opiekun kończącego działalność Sejmiku został odznaczony Medalem Edukacji Narodowej, przyznanym przez ministra Przemysława Czarnka. Odznaczenie wręczył burmistrz Krzysztof Paśnik.

Marcin Kusyk

Burmistrz Krzysztof Paśnik wręczył Tadeuszowi Matwiejczykowi Medal Edukacji Narodowej

Małżeńskie jubileusze w gminie Jeziorzany

50-lecie ślubu obchodzą: Weronika i Eugeniusz Adamski, Blizocin; Marianna i Marian Piecyk, Przytoczno; Jadwiga i Tadeusz Kucharczyk, Przytoczno; Lucyna i Stanisław Gągała, Walentynów; Lucyna i Marian Dzida, Jeziorzany; Zofia i Stefan Sączek, Krępa; Janina i Józef Gryglicki, Krępa; Zofia i Paweł Kaptyna, Krępa; Zofia i Hieronim Kępa, Stoczek Kocki. W uroczystości 6 grudnia wzięło udział sześć par. Jubilatom w trakcie Jubileuszu przygrywał Zespół Śpiewaczy z Przytoczna.

Marcin Kusyk

Sukces II LO na olimpiadzie wiedzy o zdrowiu psychicznym

16 grudnia odbył się finał VIII Regionalnej Olimpiady Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym. Wzięło w nim udział 16 uczniów z powiatów ryckiego, parczewskiego, włodawskiego, bialskiego, radzyńskiego i lubartowskiego.
Adrianna Golonka z klasy III h z II LO zdobyła II miejsce, Marcin Charliński z klasy III d z II LO zajął IV miejsce

eprasa.pl 87b158437d

Sypnęli kasą na podwyżkę wójtowi, radnym i sołtysom

Nieliche pobory elity gminy Lubartów bez dyskusji.

Wójt i przewodniczący maksymalne stawki

Po zmianie wysokości wynagrodzenia i dostosowaniu go do nowych przepisów władze gminy Lubartów z maksymalnie możliwymi poborami.

Z kwoty ponad 10 tys. zł na niemal 20 tys. zł (brutto) wzrasta wynagrodzenie wójta Krzysztofa Kopyścia. Dietą ponad 2,1 tys. zł od nowego roku będzie mógł pochwalić się przewodniczący rady i sołtys Skrobowa Sławomir Sugier.

W piątek Rada Gminy Lubartów zdecydowała o wysokości wynagrodzenia dla włodarza gminy. Krzysztof Kopyść dotychczas zarabiał 10180 zł brutto. Teraz jego wynagrodzenie będzie wynosiło 19470 zł brutto. To największe z możliwych, jakie mógł dostać. Na tę kwotę składają się wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 10250 zł i trzy dodatki: funkcyjny – 3150 zł, specjalny – 4020 zł, stażowy – 2050 zł.

Nowe pobory wójta w myśl przepisów obowiązują od 1 sierpnia br.

Na czternastu radnych obecnych na sesji za podniesieniem wynagrodzenia opowiedziało się jedenastu. Przeciwny był Michał Zając, a radni Jagoda Włoch i Michał Domański wstrzymali się od głosu. Nieobecna na zdalnych obradach rady gminy Lubartów 17 grudnia była radna Dorota Misiarz.

Procentowa wysokość diety radnych. Przewodniczący maksymalnie

Radnym w związku z wykonywaniem mandatu przysługuje miesięczna dieta w formie ryczałtu.

Nad uchwałami dotyczącymi wynagrodzenia wójta, radnych oraz sołtysów na sesji nie dyskutowano. W sprawie podwyżek głos zabrała jedynie sekretarz gminy Lubartów, jako autor, obok radcy prawnego wnoszonego pod obrady rady gminy projektu uchwały.

- W związku ze zmianą ustawy od 1 listopada wysokość diet przysługująca radnemu nie może przekroczyć w ciągu miesiąca łącznie 2,4 krotności kwoty bazowej, do tej pory była to 1,5-krotność kwoty bazowej, czyli nie może być to kwota wyższa niż 4 294,60 zł - precyzowała w uzasadnieniu do uchwały sekretarz gminy Lubartów Katarzyna Brzozowska.

W gminach poniżej 15 tys. mieszkańców, takich jak gmina Lubartów, zgodnie z rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów radnemu przysługuje miesięczna dieta w wysokości 50 proc. maksymalnej wysokości diety, czyli nie może być to dieta wyższa niż 2 147,3 zł.

Od nowego roku radnemu niebędącemu członkiem komisji miesięcznie na konto wpłynie dieta 447,36 zł (25 proc. z kwoty bazowej 1789,42 zł) tj.: radny będący członkiem jednej komisji dostanie 536,83 zł (30 proc.), radnemu - członkowi dwóch komisji przysługiwać będzie 805,24 zł (45 proc.), wiceprzewodniczący komisji weźmie - 930,5 zł (52 proc.), przewodniczący komisji i wiceprzewodniczący rady gminy - 984,18 zł (55 proc.), przewodniczący rady gminy (120 proc.) - tj. 2 147,30 (!) i jest to kwota maksymalna przysługująca radnym w gminach poniżej 15 tys. mieszkańców.

Jagoda Włoch
radna Gminy Lubartów, przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji

Zagłosowałam przeciwko podwyżkom diet radnych z kilku powodów. Po pierwsze: praca radnego to praca społeczna i z takim nastawieniem kandydowałam w wyborach samorządowych. Wielokrotnie przeznaczałam dietę (i będę to robić nadal) na realizację naszych wiejskich projektów, czy też na jakieś upominki dla dzieci ze szkoły. Nawet gdybym nie dostawała tych 738 zł diety, jakie dostawałam do tej pory, to dalej pracowałabym dla moich mieszkańców. Po drugie, nie zgadzam się z zaproponowanymi stawkami diet, gdzie jedna z nich jest nawet wyższa, niż obecne wynagrodzenie minimalne netto. Moja mama przez kilkadziesiąt lat pracowała jako pielęgniarka w lubartowskim pogotowiu ratunkowym i gdy szła na emeryturę, jej świadczenie było mniejsze... I to wszystko za ratowanie życia i zdrowia ludzi, za tak wielką odpowiedzialność! Po trzecie, oburzające jest to, co zrobili nasi parlamentarzyści. Nowelizacja ustawy w takim momencie gospodarczym, w warunkach pandemii, jest po prostu skandaliczna. Brakuje dla ratowników, pielęgniarek, strażaków dla tych wszystkich, którzy codziennie dbają o nasze bezpieczeństwo, ale nie brakuje dla posłów, senatorów, wójtów i radnych... Niby nic o nas bez nas, a jednak wszystko. Mam tylko nadzieję, że tak, jak apelował kolega Ireneusz, pracownicy Urzędu Gminy Lubartów i jednostek organizacyjnych również dostaną stosownie wysokie podwyżki, gdyż bez ich pracy nie byłoby uchwał, programów i tych wszystkich dokumentów, nad którymi głosujemy.

Za nieobecność na sesji dieta ma być pomniejszona o 10 proc., a w przypadku nieobecności podczas prac komisji - 7 proc.

Ostatnio uchwała w sprawie ustalenia zasad wypłacania radnym miesięcznej diety była przegłosowana w 2014 roku i obowiązywała od roku 2015. Według jej treści radni otrzymywali miesięczną dietę w wysokości 25 proc. maksymalnej diety określonej dla gmin poniżej 15 tys. mieszkańców.

Jak wynika z oświadczeń majątkowych zamieszczonych w BIP UG Lubartów, przewodniczący rady Sławomir Sugier za ubiegły rok osiągnął łącznie dietę radnego i sołtysa w wysokości ok. 20,6 tys. zł, tj. ponad 1,7 tys. miesięcznie i to kwota netto, którą otrzymywał na rękę. Dodatkowo, jak wykazał w dochodach za 2020 rok, prowizja za czynności inkasenta przyniosła dochód ponad 2,5 tys. zł rocznie. Od nowego roku tylko z tytułu pełnienia obowiązków przewodniczącego rady otrzyma blisko 2150 zł.

Radna Jagoda Włoch jako przewodnicząca komisji skarg, wniosków i petycji do tej pory otrzymywała kwotę diety miesięcznie nieco ponad 738 zł (ok. 8,9 tys. zł rocznie) - na podstawie oświadczenia majątkowego za 2020 rok. Po zmianach uposażenia od stycznia otrzyma netto 984 zł, czyli ok. 246 zł więcej.

Michał Domański jako członek dwóch komisji na podstawie oświadczenia za ubiegły rok dostawał ok. 7,1 tys. rocznie, tj. w ok. 588 zł miesięcznie. W przyszłym roku na jego konto będzie wpływać kwota diety netto 805 zł, tj. 217 zł więcej.

Każdy radny, w samorządzie Gminy Lubartów poza przewodniczącym rady jest jednocześnie członkiem dwóch komisji stałych rady i bierze udział w jej pracach.

Przeciwni ustaleniu kwot diety radnych w proponowanej wysokości byli: Michał Zając i Jagoda Włoch.

- Zagłosowałam przeciwko podwyżkom diet radnych z kilku powodów... - mówi radna w komentarzu dla Wspólnoty.

Większość radnych obecnych na piątkowej sesji rady w trybie zdalnym podniosła rękę na „tak".

Dieta sołtysów wyższa

Sołtysom należy się dieta miesięczna zależna od liczby mieszkańców w sołectwie.

I tak sołtysi najmniejszych sołectw - do 200 mieszkańców włącznie od przyszłego roku będą otrzymywali 232,62 zł (13 proc. kwoty bazowej 1789,42 zł), od 201 do 400 mieszkańców (15 proc.) - 268,41 zł, od 401 do 600 mieszkańców (17 proc.) - 304,2 zł, powyżej 600 mieszkańców (19 proc.) - 339,99 zł.

Wcześniejsze diety były niższe o 3 procent kwoty bazowej (ok. 50 zł) i obowiązywały od 2016 roku.

Dieta sołtysów jest większa o 30 proc. w przypadku doręczenia przez sołtysa do końca lutego co najmniej 70 proc. decyzji podatkowych swoim podatnikom. Zwiększenie diety jest ustalane każdego roku i obowiązuje w okresie od 1 kwietnia roku bieżącego do 31 marca roku następnego.

Od głosu za ustaleniem diet sołtysów wstrzymali się Jagoda Włoch i Michał Domański. Pozostali radni byli „za".

Wójt dziękował radnym za podwyżkę

W budżecie przewidziano podwyżki dla urzędników. Za podwyżkami dla pracowników gminy i jednostek podległych optował radny i sołtys Wandzina Ireneusz Szczuchniak.

- Rzeczywiście w tym budżecie, który Państwo uchwalili dzisiaj, takie podwyżki dla pracowników również jednostek są zaplanowane, może nie w takiej skali czasami, jak oczekiwania, w każdym razie są - deklarował wójt.

Więcej o podjętej uchwale budżetowej i inwestycjach przewidywanych w gminie Lubartów w przyszłym roku, w kolejnym numerze Wspólnoty.

Magdalena Sych

Cztery szkolne drużyny walczyły w Mistrzostwach Powiatu w Piłce Ręcznej Chłopców - Licealiada

Mistrzostwa odbyły się 15 grudnia w hali sportowo - widowiskowej ZS 2. Uczestniczyły w nich cztery drużyny. Rozegrano w sumie 4 mecze po 2 razy po 10 minut.

Kolejność:
1. ZS 2 Lubartów – opiekun Marek Kitliński
2. RCEZ Lubartów – opiekun Marek Filipiuk
3. II LO Lubartów – opiekun Marcin Świderek
4. ZS Ostrów Lub. - opiekun Mirosław Dras

Marcin Kusyk

W mistrzostwach uczestniczyły drużyny ZS 2, II LO, RCEZ i ZS w Ostrowie Lubelskim

eprasa.pl 87b158437d

Jak Koło może rozsławić całą wieś. W gospodyniach siła!

Tajemny napitek jałowcowy (zero proc.) i pierogi na pustki w portfelu

KGW w Kamienowoli, gmina Ostrówek. Panie zakładają jednakowe spódnice i chusty, a panowie t-shirt koniecznie z motywem róży, jako znak rozpoznawczy organizacji

Jedne z pań prym wiodą w gotowaniu, inne w dekorowaniu. Ania bryluje w kuchni, Ewa jest niezastąpiona w wyplataniu palm wielkanocnych, Agata nie ma sobie równych w rękodziele...

Koło Gospodyń Wiejskich w Kamienowoli działa od grudnia 2018 roku. Składa się z 34 osób, w tym 10 mężczyzn. Ponad połowa jest niezwykle aktywna.

- Uczestniczymy we wszystkich imprezach gminnych, reprezentujemy gminę Ostrówek w powiecie lubartowskim, współpracujemy z naszymi druhami – ochotnikami z OSP Kamienowola, jesteśmy organizatorami lokalnych wydarzeń, rozwijamy się kulinarnie i artystycznie ... - opisują swoją działalność przedsiębiorcze i energiczne panie (i panowie!) z KGW Kamienowola.

Członkowie koła dzielą między sobą aktywności, które są ich specjalnością. Na koncie mają już pierwsze sukcesy.

- Basia znalazła stary przepis i okazał się strzałem w dziesiątkę ! – mówi Anna Trojak, współzałożycielka i przewodnicząca Koła.

Na pomysł utworzenia KGW w Kamienowoli wpadła razem z koleżanką, dziś wiceprzewodniczącą Ewą Misiarz.

- Promujemy stare przepisy np. „napitek jałowcowy", który otrzymał certyfikat produktu lokalnego. Jest to orzeźwiający napój bezalkoholowy wytwarzany na bazie jałowca i chmielu. Przepis przyniosła jedna z członkiń koła. Napój przygotowywany jest według starej niezmienionej receptury. Tak robiły nasze prababcie, babcie, a my kontynuujemy tę tradycję - podkreślają członkinie.

Lokalny specjał, czyli napitek jałowcowy

Przepis jest owiany tajemnicą. Wiadomo tylko, że powstaje z jałowca i chmielu według prastarej receptury jednej z członkiń koła.

- Napitek jałowcowy powstał w pierwszym roku istnienia Koła, jeszcze przed pandemią. Debiutował w naszym menu na dożynkach w gminie Ostrówek w 2019 roku i z miejsca stał się hitem. Każdy, kto odwiedził nasz namiot i spróbował tego specjału, był zachwycony. Najlepiej smakuje latem, ze względu na właściwości orzeźwiające. Na festyn bierzemy lodówki turystyczne i podajemy schłodzony do degustacji. Pychota!

- Ludzie dopytują, czy to naprawdę jest bez alkoholu i nikt nam w to nie wierzy. Mówimy wtedy z przymrużeniem oka, że „rozbiera po trzech dniach ...." – śmieją się Gospodynie. - Upić się upijemy, ale orzeźwimy i na pewno będziemy zadowoleni ze względu na niezwykłe wręcz walory smakowe. Jest naprawdę dobry - podkreślają zgodnie panie, reklamując swój produkt.

Napitek Jałowcowy KGW w Kamienowoli uzyskał certyfikat „Produkt Lokalny Stowarzyszenia LGD Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem" w kategorii: produkt spożywczy. Dziś to już produkt z lokalną marką.

„Placek Becia" i „Pierogi dziadowskie"

Przysmaki pań można spotkać na wielu stołach, kuszą na nich m.in. placek „Becia" i pierogi dziadowskie, które „dziadowskie" są tylko z nazwy, ze względu na niski koszt produkcji.

- Na Dożynki Powiatowe do Firleja pojechałyśmy w tym roku jako delegacja gminy Ostrówek, oczywiście z naszymi pierogami dziadowskimi, naszym plackiem Becią, napitkiem jałowcowym, bigosem, i ciastem.

Anna Trojak, przewodnicząca KGW Kamienowola, chwali się kulinarnymi znakomitościami powstającymi w kole.

- Choćby placek Becia, czyli tarte ziemniaki zapiekane z kaszą gryczaną i okraszone słoniną, albo pierogi dziadowskie. Są pyszne, znakomite i doceniane, o czym świadczą reakcje gości.

Pani Ania zdradza czytelnikom „Wspólnoty" przepis na „pierogi na pustki w portfelu".

- Pierogi dziadowskie, ale smakują jak królewskie! - przyznają ze śmiechem Gospodynie. Powstają z tartych ziemniaków, podsmażanych z cebulką i boczkiem na patelni. Podajemy smażone na chrupko, okraszone słoninką. Ludzie, gdy skosztują, często pytają: Z czego to jest? I zgadują: kapusta kiszona? Mamy masę śmiechu na festynach z tymi pierogami - wspominają.

Z tradycją za pan brat

Członkowie koła są też wśród laureatów konkursu na palmę wielkanocną i wieniec dożynkowy.

- Mamy w naszym kole osoby uzdolnione kulinarnie i artystycznie, które mimo pracy i obowiązków domowych znajdują czas na wspólne spotkania i wyjazdy. Rękodzieło to jedna z naszych pasji. Już kilka razy zdobyliśmy nagrody i wyróżnienia w konkursach za palmy wielkanocne i wieńce dożynkowe - podkreślają.

Ewa Misiarz jest prymuską w robieniu palm. W zajęciach artystycznych prym wiedzie Agata Wilkowicz-Sabat.

- Cały czas się uzupełniamy i wymieniamy doświadczeniami. Pokazałam koleżankom, że można zrobić choinkę z wacików kosmetycznych i bardzo im się spodobała – mówi Agata Wilkowicz-Sabat. - Każda z nas zrobiła na zajęciach artystycznych taką choineczkę, a dzięki różnym zdobieniom miały indywidualny charakter.

Do zrobienia takiej świątecznej dekoracji potrzebne będą: stożek styropianowy, płatki kosmetyczne, klej vikol, koraliki w dowolnym kolorze, brokat, pistolet i klej na gorąco. Wykonanie: malujemy stożek klejem vikol i przyklejamy płatki, doklejamy klejem na gorąco koraliki i gwiazdę, można posypać brokatem. Aby osiągnąć dodatkowy efekt, można dodać o świetlenie LED na baterie

KGW Kamienowola to 20 aktywnych na rzecz regionu lokalnych działaczy:

ANNA TROJAK (przewodnicząca), EWA MISIARZ (z-ca), WALDEMAR TROJAK, ADAM MISIARZ, AGATA WILKOWICZ-SABAT, PAWEŁ SABAT, EMILIA SKUBISZ, JAROSŁAW SKUBISZ, ZOFIA TROJAK, HENRYK TROJAK, ELŻBIETA WILKOWICZ, MARIAN WILKOWICZ, BOGUMIŁA KOPRYK, ADAM KOPRYK, ELŻBIETA SIWEK, DANUTA SKUBISZ, STANISŁAWA CHUDEK, HELENA WITKOWSKA, WIESŁAWA WÓJTOWICZ, ELŻBIETA PRACZYK

Magdalena Sych

Zdjęcie ze stolikiem wystawowym zrobione na kiermaszu bożonarodzeniowym w naszej gminie z 2019 roku. Na zdjęciu Ewa Misiarz i Agata Wilkowicz -Sabat

Tekst piosenki napisany przez Panią Stanisławę Chudek śpiewany na nutę ludową:

1. Wieś Kamienowola piaękna i zadbana
Chłopska pracowitość od Boga nam dana.
2. Jesteśmy bardzo dumni, że we wsi mieszkamy
Wszystkich na dożynkach szczerze pozdrawiamy.
3. Na każdej posesji piękne kwiaty mają
Jak się jedzie przez wieś uroku dodają.
4. Jak wszyscy widzicie wioseczka kochana
Każda gospodyni gustownie ubrana.
5. Gospodynie zgrabne dobrze jeść gotują
Dla rodzin na zimę przetwory szykują.
6. Dożynkowy wieniec wójtowi niesiemy
Bo my gospodynie dobrze pracujemy.
7. Dobrze pracujemy na polu i w domu
Żeby było chleba dla siebie i komu.
8 A w kole gospodyń kobitki dobrane
Dla dobra swej wioski społecznie oddane
9. Nasza Ania i Ewa tak się poświęciły
I w sercach gospodyń uznanie zdobyły
10. We wsi naszej działa dzielna straż pożarna
A na zawołanie gotowa, ofiarna
11. 40 emerytów we wsi zamieszkuje
Niech renty dostają, 100 lat doczekają
12. Nasza piękna młodzież w Lublinie studiuje
Na różnych konkursach tę gminę promuje
13. Dużo naszych ludzi po miastach pracuje
Wysokie stanowiska w urzędach piastuje
14. Dużych gospodarzy dzisiaj we wsi mało
Wszystko za granicą dorobić się chciało
15. A za tą granicą tak ciężko pracują
Jak wrócą na Wolę to domek budują
16. A ich młode żony z rodziną zostają
Bo po 500 złotych na dziecko dostają
17. Już nie muszą czekać, mają zapewnione
Tylko pójść do banku-konto otworzone
18. Dużo młodych małżeństw we wsi zamieszkuje
W Kajzerce codziennie produkty kupuje
19. A na końcu wioski osiedle powstaje
I Kamienowoli uroku dodaje
20. Chcemy Wójta prosić by asfalt zrobili
Wtedy byśmy Wójta na rękach nosili
21. Wójt i ksiądz Proboszcz bardzo się szanują
Co rok dla rolników dożynki organizują
22. Rolnikom życzymy byście byli zdrowi
A chłopskie problemy zawsze mieli z głowy
23. Żeby wam się wiodło wszystko znakomicie
W zdrowiu i radości 100 lat mieli życie

eprasa.pl 87b158437d

Wszyscy chcą posterunku w Firleju, lokalizacji jeszcze nie ma

Rozmowa z wójtem Dawidem Tarnowskim, wójtem gm. Firlej o planach utworzenia komisariatu policji.

Dawid Tarnowski

Czy władze gminy mają sygnały od mieszkańców, że nie czują się oni bezpiecznie?

Do mnie takie sygnały nie dotarły, ale w mojej opinii nie chodzi tu o to, żeby reagować, jak już coś się wydarzy, tylko żeby działać prewencyjnie. Poczucie bezpieczeństwa każdego człowieka zwiększa się, kiedy ma świadomość, że w sytuacji zagrożenia odpowiednie służby są blisko, wręcz na miejscu. Nie muszą dojeżdżać z Lubartowa lub Kocka tylko interweniować bezpośrednio. Pozwala to czuć się bardziej komfortowo w obszarze bezpieczeństw publicznego.

W jaki sposób wpływa na bezpieczeństwo w gminie napływ turystów w sezonie letnim?

Sezon letni charakteryzuje się swoimi prawami. Ludzie przyjeżdżają na odpoczynek z całej Polski. Jedni są bardziej aktywni inni mniej, wszyscy korzystają z uroków i klimatu jeziora. Wiadome jest, że im więcej osób, tym większe prawdopodobieństwo konfliktów lub zdarzeń. Z policyjnych statystyk, które otrzymałem z KPP w Lubartowie, wynika, że w sezonie letnim od maja do końca września to 348 interwencji, od stycznia do maja 168, a od października do połowy grudnia 115. Dokładnie widać różnicę w ilości zdarzeń w sezonie letnim.

Czy gmina dysponuje lokalem, w którym mógłby się znajdować posterunek policji?

Obecnie trwają wielostronne rozmowy dotyczące lokalizacji posterunku. Brane są pod uwagę różne możliwości i miejsca, co do przywrócenia posterunku w naszej miejscowości. Wybór lokalizacji nie jest bezpośrednio uzależniony od gminy, ponieważ wymaga ona zatwierdzenia przez policję, aby spełniała wymogi założeń projektu.

Czy w przypadku ewentualnej reaktywacji posterunku gmina musiałaby ponosić jakieś koszty?

Jedynym kosztem, jaki gmina poniesie, będzie przekazanie na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości z dostępem do mediów (woda, kanalizacja sanitarna, energia elektryczna). Koszty ze strony Policji to 3.800.000 złotych.

Na jakim etapie są rozmowy z policją? Czy policja bierze pod uwagę przywrócenie posterunku w Firleju?

Rozmowy są na etapie wstępnym. Wspólnie z przedstawicielami policji dołożymy starań, aby posterunek powrócił do Firleja.

Marcin Kusyk

Mecz finałowy chłopców i sparingowy dziewcząt. Do mistrzostw powiatu stanęły trzy drużyny

Uczestnicy zawodów w ZS 2

16 grudnia w hali sportowo - widowiskowej ZS 2 odbyły się Mistrzostwa Powiatu w Koszykówce Dziewcząt i Chłopców. Wzięły w nich udział dwie drużyny chłopców oraz jedna dziewcząt. Chłopcy rozegrali mecz finałowy 4 razy po 8 minut, dziewczęta - mecz sparingowy.

Wynik meczu chłopców:

ZS 2 Lubartów – II LO Lubartów 48 : 20

Kolejność końcowa - chłopcy:

1. ZS 2 Lubartów – opiekun Marek Kitliński

2. II LO Lubartów – opiekun Marcin Świderek

Kolejność końcowa- dziewczęta:
1. ZS 2 Lubartów – opiekun Beata Sajda

Marcin Kusyk

Krwiodawcy z ZS 2 w Lubartowie oddali prawie 7 litrów krwi

16 grudnia odbyła się akcja poboru krwi w Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w oddziale terenowym w Lubartowie. Pełną krew oddało 15 uczniów ZS 2 przy ul. Chopina. Oddano 6,75 litra krwi!

Pływacy z II LO w Lubartowie na Mistrzostwach Szkół Województwa Lubelskiego w pływaniu

Iga Goleń z klasy 1a oraz Hubert Kowalski z klasy IIa reprezentowali II LO na Mistrzostwach Szkół Województwa Lubelskiego w pływaniu w Lublinie 13 grudnia. Obydwoje startowali w stylu klasycznym. Iga zwyciężyła w swojej serii i ostatecznie zajęła IX miejsce w województwie, a Hubert zajął czwarte miejsce w swoim wyścigu i zajął XIV miejsce w ogólnej klasyfikacji. Opiekunem pływaków jest Marcin Świderek.

Mieszkanka gminy Lubartów nie ustąpiła na skrzyżowaniu i wjechała w inny samochód

15 grudnia w Łęcznej na ulicy Osiedle Kolonia Trębaczów 20-letnia mieszkanka gminy Lubartów kierująca audi, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu jadącemu prawidłowo renault, którym kierowała 69-letnia mieszkanka gminy Cyców. W wyniku tego zdarzenia do szpitala zostały przewiezione obie kierujące, a także 49-letnia pasażerka renault. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Wójt Gminy Michów

informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U 2021 r. poz. 1899 z późn. zm./ na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminmichow.pl znajduje się wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego dzierżawcy - obręb ewid. Elżbietów gm. Michów.

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych w najem – dot. lokalu mieszkalnego usytuowanego w budynku zlokalizowanym na działce nr 769/2 obręb Serniki; lokalu użytkowego usytuowanego w budynku zlokalizowanym na działce nr 765/7 obręb Serniki, nieruchomości gruntowej zabudowanej oznaczonej numerem 3210/1 obręb 5 Wola Sernicka.

Wykaz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej oraz stronie www.serniki.eurzad.eu

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH W NAJEM

na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, Wójt Gminy Lubartów podaje do publicznej wiadomości, wykaz nieruchomości przeznaczonych w najem na okres 30 miesięcy:

- lokal użytkowy o powierzchni 14,40 m^2 oznaczony pokojem nr 30, lokal użytkowy o powierzchni 14,50m^2 oznaczony pokojem nr 34, lokal użytkowy o powierzchni 26,00m^2 oznaczony pokojem nr 50, znajdujące się w budynku gminnym położonym w Lubartowie przy ulicy Lubelskiej 18A

-Oddanie ww. nieruchomości w najem nastąpi w drodze bezprzetargowej na rzecz Gminnej Biblioteki Publicznej

-Wysokość opłat z tytułu miesięcznego czynszu najmu ww. nieruchomości stanowić będzie kwotę 455,37 zł. brutto.

- Niniejszy wykaz wywiesza się w siedzibie Urzędu na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni, tj. 21 grudnia 2021r. do 11 stycznia 2022r. oraz na BIP Gminy Lubartów i stronie internetowej Gminy Lubartów.

eprasa.pl 87b158437d

Wigilia w Klubie „Senior+" w Szczekarkowie

Była kolęda, symboliczny opłatek i tradycyjne wigilijne potrawy.

Na spotkanie opłatkowe w Klubie Senior+ w Szczekarkowie seniorzy starannie się przygotowali.

- Robiliśmy ozdoby choinkowe, bombki metodą decoupage i stroiki świąteczne. Wspólnymi siłami przygotowałyśmy wyjątkowe wigilijne potrawy - mówi Zofia Mazurek, która przewodniczy Klubowi Senior+ w Szczekarkowie.

Na stole wigilijnym można było znaleźć przygotowane przez panie wigilijne specjały - pierogi z kapustą i grzybami, barszczyk czerwony, smażoną rybę, śledzie, kartofle z olejem i cebulką, bigos, kluski z makiem, racuchy, kompot z suszonych owoców.

Jak podkreśla przewodnicząca Klubu, ciepła, rodzinna atmosfera panuje wśród klubowiczów nie tylko od święta.

- Codziennie uczestniczymy w innych zajęciach, od artystycznych po kulinarne, a nawet sportowe. Nasza świetlica wiejska przeszła niedawno gruntowny remont i teraz mamy cieplutko, bo jest ogrzewanie centralne, dobrze wyposażona kuchnia, biblioteka i sala gimnastyczna do ćwiczeń. Czas mamy wypełniony zajęciami. Ostatnio musieliśmy przyspieszyć tempo, bo i do gminy robiliśmy bombki i dla nas, a czasu mało, ale jakoś daliśmy radę - przyznaje pani Zosia.

Klub Senior+ w Szczekarkowie działa od sześciu lat. Mieści się na parterze w budynku miejscowej Świetlicy Wiejskiej. Część pomieszczeń na piętrze zajmuje Koło Gospodyń Wiejskich w Szczekarkowie.

Magdalena Sych

Fot.Marta Cybul

Jak święta, to obowiązkowo świąteczne drzewko własnoręcznie przystrojone

Modernizację budynku świetlicy wiejskiej w Szczekarkowie przeprowadzono ze środków zewnętrznych. Gmina Lubartów pozyskała na ten cel unijne dofinansowanie w kwocie ponad 61 tys. zł. Utworzenie i funkcjonowanie Klubu „Senior+" w Szczekarkowie jest współfinansowane ze środków Wojewody w ramach Programu Wieloletniego „Senior+".

Fot.Marta Cybul

Aktywni seniorzy robią bombki metodą decoupage oraz stroiki świąteczne

Fot.Marta Cybul

Wigilia była przygotowana przez klubowiczów na warsztatach kulinarnych pod okiem instruktor Marty Góźdź

? NASZA SONDA

Czy mieszkańcom Lubartowa podobają się uliczne dekoracje świąteczne?

Marek Jedynak

Fot.Marek Jedynak

ZENON:
- Wprowadziłbym jeszcze inne pomysły np. zamki, czy renifery. Zawsze byłoby to coś nowego. Stojącego napisu „I love Lubartów", jak ma to miejsce w innych miastach, mi nie brakuje, bo my mieszkańcy wiemy, że kochamy to miasto.

Fot.Marek Jedynak

KAROL:
Pod Pałacem Sanguszków jest bombka, w której można zrobić sobie selfie z rodziną i przyjaciółmi. W rynku stoi postać Świętego Mikołaja.

Fot.Marek Jedynak

DAWID:
- Jest to fajna atrakcja, przyjechałem z dziećmi i dekoracje zwracają uwagę z daleka. Moim zdaniem warto wyróżnić bombkę i choinkę przy Pałacu Sanguszków.

Dwie gwiazdki dla Lubartowa

- Punkt Informacji Turystycznej został przygotowany w 80 proc. ze środków zewnętrznych - powiedział burmistrz Krzysztof Paśnik na uroczystości wręczenia certyfikatu. PIT dostaje coś, co wpisuje nas w grupę miejsc o szczególnym znaczeniu - dodał. PIT ma służyć turystom informacją o miejscach na terenie powiatu szczególnie atrakcyjnych turystycznie, rekreacyjnie, historycznie. Certyfikat przyznany przez Lubelską Regionalną Organizację Turystyczną i Polską Organizację Turystyczną wręczyła dyrektor Dorota Lachowska z LROT. - PIT zaczyna od przyznanych dwóch gwiazdek - powiedziała.

Wolontariusze II LO zbierali dary dla podopiecznych PCK

Marcin Kusyk

Fot.II LO

W grudniu w II LO przeprowadzono zbiórkę darów dla podopiecznych PCK - osób chorych, starszych, samotnych i ubogich. Wolontariusze zbierali żywność o długim okresie przydatności oraz słodycze dla najmłodszych.

Zawracała na obwodnicy Lubartowa, wjechała w ciężarówkę

15 grudnia 35-letnia kierująca audi, jadąc w kierunku Kocka od Lublina, próbowała zawrócić na obwodnicy Lubartowa. Podczas zawracania doprowadziła do bocznego zderzenia z jadącym za nią w tym samym kierunku samochodem ciężarowym marki DAF. Nikt nie ucierpiał, sprawczyni zderzenia została ukarana mandatem.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 87b158437d